Nr- 91 Sobota 7 (20) kwietnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od [illegible] po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dnia 7 kwietnia 1912 r.
w sali Klubu „OGNIWO" odbędzie się
na rzecz
Rz. - Kat. Tow. Dobroczyn.

Wieczór Artystyczny

Na całość wieczoru złożą się:
1) **Dział koncertowy.**
2) **Żywe obrazy.**
3) **Rzeźby.**
4) **Niespodzianki.** 1899

Początek punktualnie o g. 8 wiecz.
CENY BILETÓW: Familijnych — 6 rb., pojedynczych — 2.50, studenckich 75 kop.

Zakończony tańcami.

Bufet słodki i zimny bezpłatny.

Teatr „Sołowcowa". Pięć występów artysty PAWŁA SAMOJŁOWA z jego trupą.

Dziś 3 występ 1) **„CZERWONY KWIATEK"** w 1 akcie. „Niewiadomy"—P. Samojłow, 2) **„ICH CZWORO"** w 3 akt „Fedycki"- Samojłow Dnia 8 kwietnia w południe dla uczącej się młodzieży **„NIEWINNIE OSĄDZENI"** w 4 akt. Ostrowskiego „Nieznamow"—P. Samojłow. Początek o g. 12 i pół w południe, po cenach dostepnych; wieczorem przedostatni występ **P. Samojłowa „KONIEC SODOMY"** w 5-ciu aktach Sudermana, „Willi" - P. Samojłow. Dnia 9 kwietnia ostatni występ **P. Samojłowa** 1) **„NIU"** w 8 obrazach O. Dymowa. (On—P. Samojłow 2) **„DALEKA KSIĘŻNICZKA"** w 1 akcie. Stribel—P. Samojłow. Reżyser M. S. Borin. Początek przedst. o g. 8 ej wiecz Bilety na wszyst. wym. przedst. można nabywać tylko w teatrze. Dla uczącej się młodzieży po 1 rb. 1707

Teatr „Sołowcowa". Cztery występy Moskiewskiego Kabaretu.

„NIETOPERZ"

W niedzielę d. 15-go, poniedziałek d. 16-go, wtorek d. 17-go, środę d. 18-go kwietnia. DYREKCYA artysty Moskiewskiego teatru artystycz, N Baliewa Conferencier N. Baliew. Szczegóły w oddzielnych afiszach Bilety można nabywać w kasie teatralnej od niedzieli dnia 8 go kwietnia od godz. 10 rano. Ceny benefisowe. Zastępca Dyr. A. SORIN.

Teatr Miejski. Dyrekcya BRYKINA. W niedzielę dnia 8 kwietnia odbędzie się

Koncert symfoniczny

orkiestry kijowskiego teatru miejskiego pod batutą **Z. STEINBERGA** ze współudziałem znakomitego skrzypka-wirtuoza, laureata Stp. konserwatoryum **M. POLAKINA.** Między innymi numerami wykonaną będzie symfonia Liszta z chórem **DIVINA COMEDIA** „Dante", „Piekło i Czyściec" i 6 ta symfonia Czajkowskiego. Szczegóły w programach. Bilety można nabywać w kasie teatralnej. 1916

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

W piątek d. 6-go, w sobotę d. 7-go i w niedzielę d. 8-go kwietnia 1912 r. **XXV cykl.** 1) **Dwaj Pierroci lub Biała kolacya,** kom., wierszem w 1 akcie, E. Rostanda, tłómacz. Szczepk. Kupernik; 2) **„Słaba struna"** wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, tłomacz. Bataszewa; 3) **„W nocy"** scena w 1 akcie, tłomacz, E Materna; 4) **Solowe występy** śpiew. Podczas antraktów kinematograf. Początek o godz. 7 ej wiecz. W niedziele o godz 6 wiecz. Według seansów I o 7 ej, II o 8-ej 15 m., III o 9 ej 30 m., IV o 10-ej 45 m. W niedzielę: I o 6 g., II 7 m. 15, III 8 m 30, IV 9 m. 45. Wejście co pół godz. Następny XXVI-ty cykl od poniedziałku d. 9 kwietnia.

Cyrk.

W sobotę dnia 7 kwietnia przedstawienie Hygh-Life, Program cyrkowy urozmaicony. Grupa ogierów tresowanych P. Krutikowa (Od godz. 10 i pół wiecz. **WALKI:** 1) Decydująca walka **Staroszwilli i Maksimiak,** 2) Bogatyrew i Pierar de Koloss. 3) Na pasach Niewiadomy i Moro (Niewiadomy wezwał na pasy cały championat), 4) 2 ga czarna maska i Kałasznikow, 5) Biernacki i Czerwona maska. Początek przedst. o g. 8 i pół wiecz. W niedzielę d. 8 kwietnia o godz. 1 po poł. **„Swięto dziecinne"**. Podczes antrakt. jazda dzieci na kucykach.

Pierwszy w Kijowie Teatr Kinematograf **„Korso"** Kreszczat 30 Telefon 13-80.

PROGRAM: Dnia 7, 8 i 9 kwietnia, od soboty do poniedziałku.

Ofiara przesądu wspaniały dramat w 2 aktach. Obraz jaskrawo malujący życie współczesnej dziewczyny, szczęście której złamane było, zawdzięczając przesądom rodziców. **Sport zimowy w Szwajcaryi** z natury. **Pożar w młynie** wyjątek dramatyczny Arcydzieło kinematografu. Sensacyjne. **Nowe zwycięstwa Prensa** — komiczne sceny ulubieńca publiczności Prensa. Śmiech bez przerwy. **Tygodnik Pathé** — ostatnie wiadomości z całego świata. Orkiestra koncertowa złożona z 25 osób pod batutą E. Swierdłowa Muzyka ilustruje treść obrazów. Następny program we wtorek d. 10 kwietnia. ANONS: Wkrótce wyst. będzie „Wieczór śmiechu". Szczegóły osobno. 5'

Sporting Palace Roller - Scating - Ring. Mikołajowska № 4 — 6

3 seanse codziennie 3

1) od g. 12 w połud, do 2 i pół pp. Wejście 30 k 2) od g. 4 i pół do 7 wiecz. 30 k. 3) od g. 8 i pół wiecz. do 12 w nocy. — 50 k.

Codziennie występy **Rio de Costa**

Znakomitych cyklistów.

Co niedziela występy o godzinie 6-ej wiecz. i 10 ej i pół wieczorem.

Stoliki na wszystkie seanse bezpłatnie.

Lekcye pod nadzorem najlepszego angielskiego profesora Johna Dawidsona Doświadczeni instruktorzy i instruktorki. Orkiestra wojskowa pod batutą Br. Rogowojów. Pierwszorzędna restauracya. 84
Zarządzający **J. N. Jarołow.** Dyrekcya **J. G. Szosznikow.**

Anons: W sobotę dn. 7 kwietnia

Pierwszy wieczór dla Pań

Konkursy na cenne nagrody: **Konkurs damskich tualet, konkurs eleganckiej jazdy parami, konkurs damskich kapeluszy, konkurs Tustepa, jazda pań trójkami, polonez kwiatowy, jazda Wenecka.**
Na wzór wielkiego scatingu w Paryżu.
Konkursy według orzeczenia publiczności.
Wejście 75 kop. Stoliki przy baryerze 1 rb. 10 k.
Bilety przy stolikach można nabyć zawczasu w kasie.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego

„OGNIWO"

niniejszem zawiadamia Osoby interesowane, że
ostatnia lekcya tańców odbędzie się w „Ogniwie" w niedzielę dn. 8-go kwietnia o godzinie 4-ej po południu. 1808

NAUHEIM PENSION **A. CHRZANOWSKA**
Rittershausstr. 3, blizko łazienek.

Niniejszem podaję do wiadomości W. P. odbiorców moich, iż przedstawicielstwo mego domu handlowego, pod firmą

L. C. JANKIEWICZ

(Champagne L-se Pommery, Fils & Co, w Reims)

powierzyłem pp.

M. TRZCIENIECKI & S-ka w Kijowie,

ulica Puszkińska № 10.

Z poważaniem 1963

CHAMPAGNE
L-se POMMERY, FILS & C-o.
L. C. Jankiewicz.

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf. **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.
Od soboty d. 7, 8 i 9 kwietnia 1912 r. **Tylko 3 dni nowy wspaniały program.** 31

Nieudana zemsta tajnego towarzystwa.

Pożar w młynie. Od Suk-Su do Aj-Petri. **Sport zimowy w Szwajcaryi.** Smaczny kąsek. **Kronika Gaumond.** Podczas demonstrowania obrazów przygrywa wielka orkiestra koncer. złożona z 30 osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Pocz. seansów o godz. 5 po poł. We wtorki i soboty zmiana programu

Opuścił prasę zeszyt X-ty 385

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:
Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie. — Dzieje rządów Tutolmina i Repnina. — Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej.—Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych.—Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt. — Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRERY:
Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej.—Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka.—Ks. Aleksander Bezborodko.—Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. — Jędrzej Śniadecki, prof. Uniwersytetu Wileńskiego.—Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit.—Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka.—Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKOW
Ceny przystępne. 885



Kabaret Grand-Hôtel

Codziennie w programie urozmaiconym kabaretu biorą udział:
Wschodnia tancerka **BA-RA.**
Rosyjska śpiewaczka liryczna **Iwanowska.**
Oryginalna tancerka murzynka **TOPSI.**
Francuska Diseuse **Deme Mascote.**
Włoska liryczna śpiewaczka **Wisconti.**
Francuska śpiewacz. genre „De-Lili" **SARVAL.**
G. Donskoj ze swym mówiącym psem.
Komik-wirtuoz **W. STIEPNOJ.**
Conferencier salonowy humorysta **A. FRANK.**
Kuplecista i deklamator **Marmeładow.**
Zongler japończyk **Tokaszima**
Naśladowca dźwięków **Westman.**
We wtorki i piątki **WALKA KWIATOWA.**
Cena kolacyi 1 rb. 50 k. 84 **Stoły i gabinety bezpłatnie.**

Dnia 8-go kwietnia r. b.
w WITRYNIE
D-mu H-ego M. i I. MANDL
WYSTAWA Sukien i ubiorów.
1259

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17- Od 11—3-ej i od 5—7.** 5079

Owczarnia Porycka

Czystej krwi Rambouillet rozpoczyna sprzedaż baranów dnia 1-go czerwca 1912 r. Stacya pocztowa Poryck. kolejowa Włodzimierz-Wołyński 1312

Dom Ekspedycyjny
M. Awerbuch
Kreszczatyk Nr 23 (wprost poczty) **tel. 33-30.**
Opłata cła za **zagraniczne towary, bagaże i posyłki pocztowe** przy kijowskiej składowej i innych komorach.
Transport ciężarów do wszystkich części świata.
Informacyi kantor udziela bezinteresownie. 688

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 842

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza
[illegible] św. Ducha, Wiedeń

Idea autonomii w walce z centralizmem.

Święci swe tryumfy idea samorządu. Pomimo złowrogich przepowiedni zaciekłych nieprzyjaciół wszelkiego samorządu w Niemczech, w Austryi, a także w Anglii, gdzie odezwała się stara tradycya panowania protestantów nad katolicką ludnością w Irlandyi, bill o Home Rule Irlandyi po długiej dyskusyi w izbie gmin został w środę dnia 4-go kwietnia w pierwszem czytaniu uchwalony wśród niemilknących oklasków całej liberalnej partyi i owacyi jaką premierowi Asquithowi urządziło koło narodowe irlandzkie. Pomimo niezmiernej opozycyi konserwatystów, pomimo gróźb protestantów z Ulster i z Belfastu pierwsze czytanie billu o Home Rule uchwalone zostało znaczną większością 360 głosów przeciwko 266.

To dopiero początek walki, jaką przedłożenie Asquitha w całej Anglii wywołało. Nie należy się łudzić: sprawa będzie jeszcze bardzo trudna, ponieważ długie jeszcze miesiące upłyną, zanim bill naprawdę stanie się ustawą. Musi bowiem przejść jeszcze przez izbę lordów, a niewątpliwie ta izba odrzuci uchwałę izby gmin. Ma na to środek rząd, sprawa znów wrócić musi do izby gmin i drugi raz przez nią uchwalona staje się ustawą. Ale konserwatyści także nie zasypiają sprawy i użyją wszystkich środków, nie gardząc nawet obstrukcyą, aby—jeżeli już nie odrzucić, to przynajmniej opóźnić przyjście do skutku ustawy, która narusza ich interesa w Irlandyi.

Prasa angielska przyjęła jak najgorzej przedłożenie rządowe. Prasa niemiecka nie posiada się z gniewu, wiedząc doskonale, że takie przedłożenie angielskie, a zwlaszcza uchwała samorządu irlandzkiego musi mieć doniosłe skutki także i w Niemczech i w Austryi, gdzie żyje tyle narodów domagających się pełnej autonomii. Z chwilą kiedy Home Rule będzie uchwalony i wejdzie w życie, wszystkie narody, znajdujące się pod obuchem panujących hegemonów niemieckich i wszystkich innych tak zwanych państwowych narodowości, będą dopominały się ze zdwojoną siłą wprowadzenia takiej samej ustawy o autonomii krajowej, jaką otrzymała Irlandya. Utrudni to w wysokim stopniu rządzenie rozmaitym centralistom.

To też słyszy się dzisiaj jednozgodny chór wszystkich naszych najserdeczniejszych piejących, jak żeby na komendę, jedno hasło: przeciw Home Rule. Zdarzyło się, że prywódca konserwatystów angielskich mr. Bonar Law był na wiecu w Belfast, stolicy protestanckiego Ulster, kiedy były prokurator Irlandyi, urzędnik państwa, przemawiał w najgwałtowniejszych słowach przeciw przedłożeniu rządowemu, przyczem powtórzył często używaną groźbę, że Ulster will fire, Ulster będzie walczył z bronią w ręku przeciwko poddaniu go pod autonomię Irlandyi. Wówczas p. Bonar Law uroczyście przysięgał na placu w Belfast, że nigdy przenigdy nie dopuści do uchwalenia tego zabójczego dla centralistów angielskich billu o samorządzie. Teraz cała prasa niemiecka z radością przytacza przysięgę Bonara Law i z góry już raduje się na wypadek, jak bill będzie przez izbę lordów odrzucony. Oranżyści w Ulster odgrażają się otwartą rewolucyą i tym sposobem chcą wpłynąć na opinię publiczną w Anglii i chcą wywołać nową secesyę w obozie liberalnym, jak wonczas bywało, kiedy to za Gladstone'a stronnictwo liberalne z powodu przedłożenia Home Rule rozpadło się na unionistów i straciło swych przywódców. Najpierwsi współpracownicy Gladstone'a opuścili go. Nie wrócili już nigdy do stronnictwa liberalnego, pozostali początkowo jako unioniści, a potem połączyli się całkowicie i organicznie z konserwatystami angielskimi.

Tak uciekł Chamberlain, niegdyś adjutant Gladstone'a, tak uciekł Goshen chluba liberałów, a z izby lordów opuścił szeregi Gladstone'a książę Devonshire. Mają wielką ochotę spróbować tego samego środka dzisiaj konserwatyści, zwłaszcza, że za jednym zamachem możnaby się pozbyć bardzo niewygodnego gabinetu liberalnego, który już tyle ustaw wbrew konserwatystom przeprowadził, a równocześnie możnaby znów na jakie dziesięć lub piętnaście lat odwlec sprawę irlandzkiego samorządu do lepszych czasów. Ale zdaje się, że te nadzieje konserwatystów nie będą uwieńczone skutkiem, gdyż gabinet liberalny jest przygotowany na wszelkie ewentualności, a bez koła narodowego irlandzkiego ani gabinet liberalny, ani żaden gabinet konserwatywny nie miałby w Anglii większości.

Jakkolwiek trudne zadanie podjął gabinet Asquitha, jest jednakże nadzieja, że potrafi je przeprowadzić i to w krótszym czasie aniżeli prorokują wszyscy nieprzyjaciele billu. Prasa konserwatywna wpływowa przyjęła przedłożenie rządowe jak najgorzej. Wyśmiała je i przedstawiła jako zupełnie niedołężne, ale co więcej w imieniu irlandczyków twierdziła, że Irlandya takim niewystarczającym samorządem nie zadowoli się, że musi się domagać znacznie więcej aniżeli bill Asquitha jej daje i wskutek tego bill nie ma żadnej szansy stania się ustawą. Oczywiście jasne tu jest na czem spekulują konserwatyści, stara to metoda: chcą wprowadzić zamieszanie do obozu narodowego w Irlandyi i przez wskazywanie czegoś „lepszego" zabić „dobre", które Asquith przedkłada. Ale stronnictwo narodowe irlandzkie wyszkolone w długiej walce parlamentarnej na takie plewy nie dało się wziąć. Przywódca koła posłów narodowych irlandzkich mr. Redmond oświadczył, że wprawdzie bill nie czyni zadość wszystkim ideałom Irlandyi, jednak Irlandya go przyjmuje i nie będzie się domagała na podstawie uzyskanej autonomii zupełnego oderwania od Anglii.

„Standard" konserwatywny w swej krytyce stanął na rewolucyjnem stanowisku prokuratora Irlandyi, sir Edwarda Carson, że bill Asquitha jest gorszy aniżeli bill Gladstona, że z takim samorządem nie podobna będzie pracować spokojnie a program finansowy rządu jest poprostu fantastyczny: należy przeto wywołać w Ulster rewolucyę oranżystów, która zmiecie bill wraz z jego twórcami.

„Times" znów z innego tonu krytykuje przedłożenie. Oto „Times" twierdzi, że nadzieje narodowców irlandzkich bill Asquitha w zupełności zawodzi, musi nastąpić w obozie irlandzkim rozczarowanie, a natomiast unioniści irlandzcy muszą się uczuć najbardziej zaniepokojonymi, musi przeto wzrastać w kraju opozycya i że niebawem cały gabinet wraz z billem o samorządzie zostanie zmieciony z powierzchni Anglii. Jeżeli rząd zjednoczonego królestwa chce federacyi to byłoby rozsądniej przeprowadzić odrazu cały plan federacyi Anglii, Szkocyi, Walii i Irlandyi, a nie wyrywać po kawałku i na dziś zadawalać się jedynie tylko federalizacyą w stosunku do Irlandyi.

„Daily Telegraph" notuje jako nie słychany fakt, że nie pytano wcale angielskich obywateli opłacających podatki, czy życzą sobie przyczyniać się swymi pieniędzmi podatkowymi do niezawisłości Irlandyi i do samorządu kraju, który tak zwalcza wszystko, co angielskie.

„Daily Mail" twierdzi, że napróżno szukanoby we wszystkich konstytucyach całego świata przykładu, żeby jakikolwiek naród panujący zgodził się na udzielenie narodowi, nad którym panuje autonomii bezpłatnie, owszem, jeszcze dopłacał do tego dwa miliony funtów rocznie. Ale żaden z tych dzienników nie wspomniał o wiekowym łupiestwie, jakiego od czasów wielkiego Cromwella dopuszczano się na Irlandyi, której dębowe lasy sprzedano do Londynu na doki, której wspaniałe dobra rozdrapano na podarunki dla siepaczy rządowych, której dobra koronne przeszły w prywatną własność landlordów, tak samo jak cała własność prywatna szlachty irlandzkiej przechodziła drogą konfiskaty w ręce angielskich zdobywców. Jest tylko jeden przykład w świecie drugiego takiego łupiestwa politycznego.

To też „Daily Chronicle" bierze w obronę przedłożenie rządowe i wskazuje, że rząd który we wszystkich sprawach społecznych stał na stanowisku sprawiedliwości, miał obowiązek moralny także Irlandyi wymierzyć sprawiedliwość polityczną. Bill odznacza się umiarkowaniem, które sprawia, że nawet anglik może uchwalić bez szkody dla swych narodowych interesów ten wymiar samorządu jaki obecny Home Rule przyznaje Irlandyi. Można przeto na pewno wnosić, że bill ten stanie się ustawą, gdyż jest owocem długoletniego doświadczenia opartego na spostrzeżeniu i zbudowany jest na zasadach liberalnej sprawiedliwości. Nie daje wprawdzie Irlandyi pełnej autonomii, ale spełnia jej najważniejsze żądania, a nie narusza jedności państwowej i zapewnia mniejszości irlandzkiej, owej zrewolucyonizowanej rzekomo Ulster i stolicy protestantyzmu Belfastowi wszelkie prawa i obronę przed majoryzacyą.

Najostrzej atoli rzucił się na bill mr. Balfour przy pierwszem czytaniu billu w izbie gmin. Uważa on, że bill o samorządzie Irlandyi jest tylko wstępem do dalszych samorządów Szkocyi i Walii. Dlatego każdy paragraf przedłożenia rządowego należy czytać z tem zastrzeżeniem, że co dziś odnosi się do Irlandyi, to jutro otrzymają inne części Zjednoczonego Królestwa. Przygotowuje się tu przeto federacya Zjednoczonego Królestwa, która za sobą pociągnie zupełne rozpadnięcie Anglii.

Najbardziej gani on plan finansowy rządu oddający rządowi irlandzkiemu prawo nakładania ceł. To musi doprowadzić potem do zerwania unii celnej Irlandyi z resztą Anglii. A jeżeliby Irlandya używała swego prawa wolności, uchwalania i ustanawiania ceł w tym kierunku, aby pewne kraje różniczkować, to nastąpiłyby trudności wskutek klauzuli najbardziej uprzywilejowanych krajów i państw.

Następnie Balfour krytykuje zasadę połączenia autonomii krajowej Irlandyi z zasadą wysyłania delegacyi irlandzkiej do parlamentu centralnego do Londynu przez sejm irlandzki. Wszystkie te sprzeczności powstały stąd, że chciano połączyć, co się połączyć nie da: odrębność Irlandyi z jej przynależnością do Zjednoczonego Królestwa. Wszystkie narody to czują, że jeżeli mają jakieś miejsce pod słońcem, to nie doszły do tego przez rozłączenia, lecz przez połączenia. Przez ten pierwszy krok wprowadzenia samorządu w Irlandyi, Zjednoczone Królestwo musi być osłabione, i po przeprowadzeniu tych wszystkich federacyi Anglia znajdzie się tam, gdzie była przed zjednoczeniem. To znaczy, cofnie się o wiele wieków wstecz.

Generalny sekretarz poczt mr. Samuel bronił przedłożenia rządowego w całości i w poszczególnych szczegółach. Przeczy, żeby bill zdążał do polityki rozdziału tego, co historya złączyła, dodał jedynie, że ostatnie 150 lat okazały, że obecny stan w Irlandyi nie jest dobry i że przeto należy go zmienić. Zmiana jest możliwa jedynie tylko przez udzielenie autonomii, gdyż właśnie brak autonomii prowadził zawsze do separatystycznych tendencyi. Zasadniczą podstawą dla Anglii jest autonomia kolonii. Przecież przez autonomię kolonii powaga, znaczenie i potęga Anglii nic nie ucierpiały. I teraz z pewnością nie ucierpią wskutek udzielenia Irlandyi sprawiedliwej autonomii krajowej pod trzykrotną kontrolą senatu irlandzkiego, pierwszego lorda Irlandyi i parlamentu centralnego, dla którego w wielu sprawach ingerencya jest zastrzeżona.

Po tej rozprawie przystąpiono do głosowania, i jak to dziś jeszcze depesze przyniosły, ogromną większością pierwsze czytanie billu uchwalone zostało.

Jestto początek walki. Ale dobry początek.

W. L.

Z prasy rosyjskiej.

Mowa Kokowcewa w gmachu giełdy moskiewskiej w odpowiedzi na przemówienie Krestownikowa wywołała liczne komentarze w prasie rosyjskiej.

„Po raz pierwszy — pisze „Utro Rossii" — od czasu objęcia stanowiska prezesa rady ministrów wystąpił mówca z szeroką mową programową o charakterze politycznym. Obszerność i treściwość tej mowy wymaga jaknajwiększej uwagi i niewątpliwie będzie ona czas jakiś tematem dla publicystów.

„Zaznaczymy na razie tylko, iż najważniejszą częścią mowy Kokowcewa było kategoryczne uznanie trwałości istniejącego ustroju konstytucyjnego i wezwanie moskiewskich działaczy społecznych do wspólnej pracy z rządem. Jeżeli uwzględnimy, że mówca był poinformowany o nastroju politycznym zebranych, wśród których nie było nikogo, usposobionego bardniej prawicowo od październikowców, to wezwanie powyższe należy uznać za znamienne i niepodobna nie widzieć w niem przesunięcia na lewo od nacyonalistów. Wątpliwości zaś co do dalszej polityki ekonomicznej izb prawodawczych (?) i rządu rozwiał Kokowcew oznajmieniem, iż jest przekonanym zwolennikiem systemu protekcyjnego".

Dla „Utra Rossii", które reprezentuje interesy przemysłowców rosyjskich, to oświadczenie jest oczywiście najważniejsze.

„Gołos Moskwy" przyjmuje również mowę Kokowcewa z wielkiem uznaniem i wdzięczny mu jest za obronę trzeciej Dumy i życzenie, aby czwarta Duma była podobna do swej poprzedniczki.

„Przypuszczamy — pisze skromnie „Gołos Moskwy" — iż do tego życzenia, płynącego z uczucia miłości do kraju i zrozumienia jego żywotnych interesów, przyłączy się i ta część społeczeństwa, która poważną pracę polityczną przenosi nad drobiazgową politykomanię a interesy kraju nad interesy partyjne i osobiste".

Nieco mniej przychylnie są usposobione dla moskiewskiej wymiany zdań pomiędzy Krestownikowem a Kokowcewem kadeckie „Russkija Wiedomosti".

„Jeżeli już uważać za zasługę trzeciej Dumy utrwalenie w Rosyi reprezentacyjnego, a podług wyrażenia Krestownikowa konstytucyjnego ustroju, to jakże można zapomnieć, że w rzeczywistości taż sama Duma dopomogła do pozbawienia idei przedstawicielstwa narodowego całej jego treści? Wielka szkoda, iż przedstawiciel kupiectwa moskiewskiego nie uznał za stosowne zrobić bodaj aluzyę w swej mowie do tego, że Rosya potrzebuje istotnego wprowadzenia w życie zasad ustroju konstytucyjnego i że w ciągu minionego pięciolecia podstawy wolności politycznej nie tylko nie zostały urzeczywistnione, ale owszem zrobiliśmy pod tym względem ogromny krok wstecz nawet w porównaniu z czasami przed reformą".

Na innem miejscu zastanawiają się „Russkija Wiedomosti" nad ustępami mowy, w których ogólnikowo podkreślał Kokowcew bezpartyjność rządu. Ustępy te nie usuwają uczuć sceptycznych, które dotychczas były jedynym wynikiem podobnych deklaracyi.

„Kokowcew wzywa przedstawicieli różnych partyi politycznych do spokojnej pracy twórczej a tymczasem napięcie polityki represyjnej zupełnie nie słabnie. Nie chce on przewidywać, jakie będą wyniki wyborów, jak gdyby oddając głos w tej mierze wyborcom — a na prowincyi gubernatorowie już z całą energią zabrali się do kampanii przedwyborczej. Co więcej, Kokowcew twierdzi, że w sferach rządowych już nikt nie myśli o powrocie do dawnych porządków biurokratycznych, że przyszłość Rosyi spoczywa tylko w rozwoju ustroju reprezentacyjnego. A na prowincyi wyżsi urzędnicy przeważnie nie kryją się z sympatyami dla partyi politycznych, które właśnie propagują powrót do dawnych porządków. Czyż nie widzimy ich na odczytach i zgromadzeniach związku narodu rosyjskiego? Czyż nie formują się pod ich opieką szeregi najskrajniejszych nacyonalistów nawet tam, gdzie nacyonalizm nie ma wogóle żadnego gruntu pod nogami?

„A wszystko to są znane obrazki. Ileż to razy mówcy październikowi, broniąc poglądów i czynów Stołypina, dowodzili, że jego zamiary są wykoszlawiane przez nieumiejętność a czasem złą wolę władz miejscowych. Szukali oni usprawiedliwienia w tem, co dla zjednoczonego rządu jest właśnie najgorszym zarzutem. Nie wątpimy, że podobne apologie będą się rozlegały i teraz. Czyż można oskarżać i Kokowcewa za to, że jego dobre chęci rozbijają się o nietolerancyę pp. Chwostowów i Muratowów, którzy mają własne poglądy na ustrój rosyjski i rosyjską państwowość? Ujmując to ściślej — rząd, posiadający urzędownie pełnię władzy, ale bezsilny wobec swych wykonawców, rząd, który nie może przywołać do porządku swych podwładnych, postępujących bezprawnie — za tę swoją bezsilność nie jest odpowiedzialny. Oto co słyszymy od obrońców „prawdziwej państwowości" i porządku".

(J.)

Z Podolskiego T-wa Rolniczego.

Winnica, w kwietniu.

Corocznie organizowane przez Podolskie Towarzystwo Rolnicze jarmarki przynoszą znaczną korzyść gospodarczą, dając rolnikom możność kupna i sprzedaży koni, bydła, ptactwa i t. p. po dogodnych cenach, a tem samem przyczyniają się znacznie do rozwoju hodowli, gdyż każdy hodowca z daleko większą chęcią podejmuje się hodowli i ulepszenia w hodowli, wiedząc, iż praca jego nie pójdzie na darmo i znajdzie zawsze nabywców. Jako najlepszą ilustracyą do tego, a zarówno wykazem coraz większego rozwoju winnickich jarmarków, służyć może materyał cyfrowy, tyczący się zawartych na rzeczonych jarmarkach sprzedaży, a mianowicie:

W roku 1909 sprzedano koni, bydła i in. za ogólną sumę 14,837 rb., w roku 1910 — 7,776 rb. oraz w roku 1911—33,915 rb.

Owóż z kolei i w roku bieżącym w dn. 25, 26 i 27 maja odbędzie się w Winnicy na terytoryum wystawowem Towarzystwa jarmark, w którym zarówno członkowie T-wa, jak i wogóle rolnicy Podola i ościennych gubernii zapewne przyjmą najgorętszy udział, jak to można sądzić z zamówień na miejsca, jakie codziennie do T-wa nadchodzą.

Walne zgromadzenia Podolskiego T-wa Rolniczego z dn. 30 sierpnia 1909 r. i dn. 21 stycznia 1910 r. postanowiły zorganizować na kijowskiej wystawie 1913 r. specyalny dział podolski, a walne zgromadzenie z d. 26 stycznia r. b., chcąc zapewnić odpowiedni dobór eksponatów na wystawę kijowską, postanowiło urządzić w roku bieżącym wystawę w Winnicy, jako przygotowawczą w celu wybrania odpowiednich eksponatów na wystawę kijowską 1913 roku. Na tę kwestyę należy rolnikom Podola zwrócić baczną i usilną uwagę i postarać się przyjąć jak najgorętszy udział w wystawie winnickiej.

Ponieważ, jak wspomnieliśmy wyżej, od tegorocznej winnickiej wystawy zależne jest urządzenie w 1913 roku na wystawie kijowskiej godnego Podola działu, więc należy dać wyjaśnienie, iż tegoroczna wystawa winnicka nie ma za zadanie zgromadzenia jakichś szczególnych okazów rolnictwa lub przemysłu rolnego; na wystawę tę należy przysyłać to wszystko, co gospodarstwo posiada, bez względu na rasę, gatunki i t. p., nie wyłączając nic, co ma tylko w rolnictwie poważne znaczenie; podobna wszechstronność wystawy jest konieczna w celu detalicznego opracowania przeglądu rolnictwa i przemysłu rolnego na Podolu, a także dlatego, ażeby wybrane dla ekspertyzy komisye, posiadając dużą ilość najrozmaitszych do premiowania przedmiotów, mogły uczynić dobry, odpowiedni i godny Podola wybór eksponatów na wystawę kijowską roku przyszłego.

Ponieważ, jak wiadomo, sąsiednie gubernie dokładają wszelkich starań w celu urządzenia jak najokazalej swych działów na wystawie kijowskiej 1913 roku, przeto pożądane jest bardzo, ażeby i rolnicy podolscy nie dali się pod tym względem prześcignąć, tembardziej, iż Podole jest najbogatszą i najurodzajniejsza gubernią tak zwanego kraju Południowo-Zachodniego.

Zwrócić więc należy uwagę rolników podolskich na ważne znaczenie wystawy winnickiej bieżącego roku i na korzyść, jaką ona da, a pragnących wziąć udział w takowej, iż należy udział swój w wystawie deklarować wcześniej, zwracając się bezpośrednio do sekretarza T-wa, gdzie też można otrzymać najbardziej szczegółowe wskazówki i informacye. Towarzystwo posiada już pozwolenie na urządzenie wystawy i już zaczynają się zgłaszać życzący wziąć w niej udział.

Alfred Nobel.

Nakładem księgarni Francka w Stuttgarcie wyszła z druku obszerna biografia Alfreda Nobla, wynalazcy dynamitu i twórcy światowej fundacyi swego imienia. Biografia ta, opracowana przez d-ra Ryszarda Henniga, przynosi wiele nieznanych szczegółów z życia i działalności znakomitego wynalazcy i filantropa.

Rodzina Noblów przybyła z Anglii do Szwecyi w początkach XVII wieku i uzyskała tam prawo obywatelstwa. Dziad Alfreda Nobla, Emanuel, był lekarzem i brał udział, jako chirurg armii, w kampanii szwedzko-rosyjskiej 1808-9 roku. Ojciec Alfreda, również Emanuel, był wziętym architektem i inżynierem. W r. 1827 mianowany został profesorem instytutu technicznego w Sztokholmie i wykładał tam geometryę wykreślną i naukę konstrukcyi. W r. 1828 zaślubił w Sztokholmie Karolinę Ahlsell. Trzecim synem tego małżeństwa był właśnie Alfred Bernard Nobel, urodzony w Sztokholmie d. 21 października 1833 r. W roku 1837 profesor Emanuel Nobel otrzymał od radcy państwowego rosyjskiego, barona Hartmana propozycyę przyjęcia posady w Rosyi i przesiedlił się do Petersburga. Zajmował się odtąd konstrukcyą torpedowców, a założona przez niego fabryka, subwencyonowana przez rząd rosyjski, dostarczyła Rosyi w czasie wojny krymskiej min, napełnionych bawełną strzelniczą, które zabezpieczyły Kronstadt i Petersburg przed flotą związkową. Alfred Nobel w 16 roku życia powołany został przez ojca do współpracownictwa w fabryce, a w rok później wysłany do Ameryki dla dalszych studyów, które przez lat cztery odbywał pod kierunkiem znakomitego inżyniera, rodaka swego Johna Ericssona.

Po ukończeniu wojny krymskiej rząd rosyjski

IKAR.

Zadymka.

(Dokończenie).

. . . .

Hej!... gorąco, gorąco!...

Pot zlewa ciało, Hryć mozolnie nakłada na fury snopy pszenicy z ojcowskiego pola... ze swego pola.

Na czole zaduma... Nasti nie widział od tygodnia.. Tyle roboty!... Pogoda niepewna, chłopi po nocy snopy zwożą... Księżyc—jasno, jak w dzień.

I ojciec jakiś dziwny, bo dniami całymi do Hrycia nie zagada, bo kręci się niespokojnie, jakby miał coś ważnego powiedzieć, a nie śmie.

Tylko, że czasu na rozmyślania niema... Trzeba naładować pszenicę na wóz i do domu wracać, bo ciężkie chmury, sine i bure, suną powoli z zachodu i już słońce chłoną i wiaterek zaczyna się zrywać...

— Hej Hryciu niedojdo!... zwijaj się!...— krzyczy ze śmiechem Motra mielnikówna, wracająca do domu z sierpem na ramieniu i z garścią kłosów w ręku.

Chciała i ona mieć Hrycia za męża, ale bogaty parobek udawał, że niespostrzega umizgów dziewczyny.

Idzie teraz i woła...

— Zbieraj prędko pszeniczkę, by na korowaj mąka była biała i smaczna. Na korowaj Nasti, na wesele „bat'ka" twego! Albo to nie wiesz gamoniu, że „bat'ko ridnyj" dziewczynę twoją bierze?!

Pierwszy piorun rozdarł zwały chmur i wiotką tkaninę złudzeń Hrycia-Niedojdy.

. . . .

Teraz to źle już naprawdę. Drogi odszukać ani rusz. A ziąb straszny i żeby chcć odrobinę gorzałki. .

Zadymka się wzmaga, trzeba jednak iść, iść koniecznie, a Hryć taki zmęczony i zziębnięty. Będzie jednak iść, bo można zamarznąć... Przecie jest biały dzień, okolica ludna, kogoś może jadącego spotka, zresztą i Kotelanka gdzieś tu nie daleko. Nawet zdaje się, że majaczy lasek popowski, więc i droga w tej stronie.

Hryć po kolana brnie w śniegu, zasłaniając rękawem przed atakami wichury siną od mrozu twarz. Członki wszystkie bolą go od mrozu, a może i zmęczenia.. Spocząćby chwilkę... Lecz nie!... Straszno!... On wszak do domu dojść musi, dzisiaj jego godzina wybiła, godzina zemsty. Od tylu lat czekał na tę chwilę, od tylu lat marzył o niej!...

. . . .

Pamięta... Jesienią późną to było... Ranek.. Przed dwoma dniami odbył się ślub ojca z Nastią... I ślub nie byle jaki: — weselisko huczne sprawiono, stary Artem grosza nie żałował... A Hryć pił na umór, tańczył za dziesięciu, żartował ze wszystkiemi dziewczętami, szalał. Gdy zaś ostatni goście weselni późno w noc rozeszli się do domów i on poszedł do stodoły, runął na siano i wył, wył z rozpaczy...

Ona!... ona! .. którą przed pół rokiem zaledwie pieścił na tym samym miejscu, wzgardziła nim, wzięła starego dziada, bo stary bogaty, a on dopiero po śmierci ojcowej posiądzie tę ziemię, którą od dzieciństwa potem swym zraszał, którą ukochał ponad wszystko w świecie!

Przemęczył się tak noc całą, wreszcie o świcie wyszedł na dziedziniec umył się u studni zimną wodą z wiadra, na którem pierwsze przymrozki ścięły cienką korę lodową... I lżej mu się zrobiło, więc siadł, skręcił papierosa i miał go zapalić, gdy w tem drzwi od chaty się rozwarły i na progu stanęła—ona... Nastia w spódnicy tylko i koszuli, boso — podczas gdy cienkie płótno dokładnie rysowało jej młode, pełne a gibkie kształty.

Przetarła ręką zaspane oczy, odgarnęła z czoła zwichrzone włosy, spojrzała na chłopca siedzącego na studni, a widząc jego zgnębioną postać, roześmiała się na głos ..

W nim krew zagrała... Odrzucił papieros i skoczył ku niej. Chciał ją ująć za rękę, lecz ona gniewnie cofnęła się, a wtedy złe błyski strzeliły z oczu chłopa... Spojrzał ponuro i spytał...

— A co z nami teraz będzie?

Obojętnie wzruszyła ramionami...

— Co z tobą?... Nie wiem... A ja teraz tu gospodyni... Zagroda moja i pole moje, i łąki moje... A ty już niepotrzebny, w prijmaki chyba pójdziesz, albo co...

Chłop dziko łysnął oczyma, rzucił się z krzykiem ku niej... I opamiętał się.. Ręce opuścił, hardo spojrzał na krasawicę-macochę, do nóg jej splunął i zawróciwszy na miejscu, poszedł...

Poszedł w świat. W ciągu sześciu lat bywał tylko gościem w domu. A ojciec ani razu nie powiedział mu, by wrócił do chaty, snadź przypuszczał, że coś pomiędzy nimi zajść musiało.

Sześć lat biedy, upokorzeń, tęsknoty za tą skibą czarną, własną, rodzoną... Taka krzywda!... taka krzywda!...

Ale oto nadeszła chwila odwetu. Gdy ojciec umrze, on ją wyrzuci z chaty wraz z trojgiem drobnych dzieci, wśród zimy na śnieg, na mróz.. Niechaj zdycha, albo niech idzie służyć do obcych ludzi, niech pozna, jak smakuje chleb cudzy! .. On znowu własnemi rękoma uprawiać będzie tę kochaną matkę-ziemię.. On będzie siać i zbierać i kosić... On będzie gospodarzem na rodzonym szmacie ziemi!...

. . . .

Powtórne zapadnięcie się w biały, puszysty śnieg przerwało Hryciowi bieg myśli.

Co to?... Pień. A więc widocznie obszedł Kotelankę dokoła i trafił na zrąb żydowski... Posiedzi tutaj chwilę i już prosto przez to pole do domu trafi. Jest tak strasznie, tak niewypowiedzianie zmęczony. I nie czuje chłodu, ciepło mu nawet, pewno na odelgę się zbiera... Tylko ten szelma śnieg sypie a sypie i wiatr jeszcze nie ustał.

Spać mu się chce strasznie. Ale Hryć wie, że spać na mrozie to śmierć niechybna. Więc nie zaśnie, tylko posiedzi chwilę i pójdzie dalej... Albo nie.. Nogi mu odrętwiały, więc na jedną chwilkę położy się pod tym oto pniem... Mech... Wichura jak gdyby naumyślnie w tem miejscu śnieg zdmuchnęła...

Dobrze jest...

. . . .

Teraz on znowu będzie panem, obejmie zdradziecko mu wydarte dziedzictwo swoje.. Chata stara, trzeba przebudować: — pokryje się ją czerwoną dachówką, jak plebanię w miasteczku. I ożeni się Hryć, weźmie najładniejszą dziewczynę we wsi i — bogatą. A weselisko sprawi, jakiego świat nie widział.

Co to muzyka? .. Ach tak, to muzyka na weselu Hryciowem ..

Trzeba wszakże wstawać i iść... zaraz... zaraz...

A ty żydzie — rżnij... nie żałuj smyka!... Hej, chłopcy, gorzały żydowi!... Hej!... jak gorąco słońce parzy... Dalej chłopcy a żwawo w prysiudy! .. Oto, jak Hryć hula na swojem weselu, bo Hryć bogaty... Hu! ha! .. jak wirują chłopcy i dziewczęta... Kraśne spódnice i białe koszule... Same białe... I słońce... także — kręci się. . Wszystko wiruje... Dalej!... dalej!...

— — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — —

Cudny zimowy poranek, blade zimowe niebo... Słońce tak jasne, że aż oczy bolą, a śnieg lśni i migocze milionami skier tęczowych... To błyśnie niby brylant, to krwawi się rubinami, to nęci zielenią szmaragdu... Zaś cienie drzew przydrożnych są prawie granatowe ..

Dokoła, jak okiem zajrzeć, olbrzymia biała płaszczyzna; śnieg zrównał wszystko, pozasypywał rowy, nakrył białym całunem pnie drzewne, posiewy, życie całe, rwące się o wiośnie do słońca. Wicher ustał, zadymki już niema, świat cały przeczystą bielą okryty. .

Od Kotelanki mozolnie suną sanie gryndżoły; para lichych szkapiąt brnie w śniegu, torując na nowo zawianą drogę. Wcześnie jeszcze; pierwsze sanie ze wsi dążą do miasteczka na jarmark.

Na saniach chłop i baba; baba owinięta w płachty, że i oczu nie widać, bo mróz siarczysty. Chłop w korzuchu klnie bezustanku i wali szkapięta batem dla dodania im animuszu. Za sankami drepcze pies bury, chudy, kudłaty, ogon między nogami, oczy żółte — złe. Znać cierpienia głodu i chłodu, i nędzę, i rozpacz poniewierki w tych żółtych, złych, a smutnych oczach.

Raptem szkapięta stanęły razem, jak wryte, uszy postawiły naprzód, chrapnęły raz, drugi i jak szalone skoczyły w bok, zapadły po brzuch w zaspie, boczą się i chrapią.

Chłop zaklął siarczyście: „pokazyłyś czy szo?"—wolno zlazł z sań, silnem kopnięciem w brzuch jednego, a uderzeniem pięści w zęby i biczyskiem po oczach drugiego konia doprowadził szkapy do porządku, zaczem wyciągnął cały zaprzęg na drogę. W tej wszakże chwili pies, biegnący za sankami, zwrócił głowę w stronę pola, powęszył, zjeżył szerść, siadł na zadzie, mordę podniósł pionowo ku niebu i zawył żałośnie.

— A szczob tebe hrim spałył!— zaklął chłop, poczem sam spojrzał w pole, badając przyczynę przestrachu koni.

O trzy kroki od drogi widniało się coś, niedokładnie przysypanego śniegiem. Chłop wolno poszedł w tym kierunku, butem pogmerał w śniegu, odsuwając go na bok i ujrzał kolana zgięte w lichych połatanych porciętach. Więc czapkę w tył nasunął, poskrobał się po głowie, poczem, milcząc, zawrócił, siadł na sanie, zebrał lejce i zawrócił w kierunku wsi.

Baba, siedząca dotąd jak posąg na saniach, zdziwiła się:

— Czyś ty zwaryował, toż nam do miasta...

— Mołczy durna. Czołowik zamerz, treba daty znaty starośti.

Sanie kłusem posunęły ku wsi. Chudy tylko pies pozostał i począł okrążać zagadkowy dlań przedmiot, węsząc, lecz nie decydując się zbliżyć jeszcze, a pod wieczór było tam już stado kruków, zrywające się ze zbliżeniem sań, których teraz sporo z miasteczka do wsi wracało.

Zatrzymywały się na chwilę i sunęły dalej. Śniegu nie rozkopano, bo mogła być „nieprzyjatność'". Starosty także nie było. Zajęty „po służbie" — chłopi mówili. „A może na chrzcinach u Michałka w Nowosielicy, kto go tam wie?"...

odmówił Emanuelowi Noblowi dalszej subwencyi, wobec czego opuścił on Rosyę, przeniósł się do Sztokholmu i założył fabrykę materyałów wybuchowych na przedmieściu Stockholmu Heleneberg. Alfred Nobel był wspólnikiem i współpracownikiem ojca. W r. 1864 wydarzyła się w fabryce tragiczna katastrofa. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z materyałami wybuchowymi przyszło do eksplozyi, przy której wielu robotników utraciło życie. Ofiarą katastrofy padł także najmłodszy syn Emanuela Nobla, Oskar Emil, liczący zaledwie 21 lat. Wiadomość o zgonie syna spowodowała atak paraliżu u ojca, tak, że do dalszej pracy stał się niezdolnym. Alfred Nobel objął wyłącznie na siebie zarząd i kierownictwo fabryki i przeniósł ją do Vinterviken. Jednocześnie począł zakładać w całej Europie przedsiębiorstwa eksploatacyi nitrogliceryny, które stały się źródłem jego przyszłego olbrzymiego majątku.

W r. 1866 dokonał odkrycia, które jego przedsiębiorstwom zapewniło świetny finansowy rozwój, mianowicie wynalazł dynamit. Eksploatacya tego wynalazku w Europie i Ameryce przyniosła mu miliony. W r. 1873 przeniósł się do Paryża i założył tam wielkie laboratoryum chemiczne przy Avenue Malakoff. Nieporozumienia z władzami francuskiemi spowodowały jego emigracyę z Paryża po ośmnastoletnim tam pobycie. Przeniósł się do San Remo w r. 1891. Zdawna już nosił się z zamiarem utworzenia wielkiej fundacyi, której statuty sam ułożył i określił. Żywo zajmowała go także idea powszechnego pokoju, której chciał służyć przedewszystkiem za pomocą swego wynalazku. W korespondencyi Jego z Bertą Suttner, która pragnęła pozyskać jego poparcie dla idei powszechnego pokoju, znajdują się następujące wyznania: „Chciałbym stworzyć środek wybuchowy, albo maszynę o tak straszliwej niszczycielskiej sile działania, że sama przez się uniemożliwiłaby ona wszystkie wojny". Do tej myśli powracał jeszcze niejednokrotnie: „Fabryki moje — pisał do Berty Suttner w kilka lat później — prędzej może jeszcze położą koniec wojnom, niż wasze kongresy. W dniu, w którym dwa naprzeciw siebie stojące korpusy wojsk będą się mogły wzajemnie doszczętnie zniszczyć — cywilizowane narody będą musiały dojść do przekonania, że wojna stała się anachronizmem. W fundacyi swego imienia utworzył osobną nagrodę dla rzeczników i propagatorów idei powszechnego pokoju.

Umarł w San Remo w pracowni swojej na atak serca w r. 1896, a 64 swego życia.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowe towarzystwa.** Kijowska komisya gubernialna do spraw związków i stowarzyszeń zatwierdziła ustawy żydowskich towarzystw dobroczynności w Brusiłowie powiatu radomyskiego i w Humaniu.

— **Sprawa otwarcia filii banku państwa w Płoskirowie.** Na skutek uchwały podolskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego wszczęte były starania o otwarcie w Płoskirowie filii banku państwowego. Obecnie zarząd główny banku państwowego powiadomił gubernatora podolskiego, że podanie wniesione w myśl powyższej uchwały nie zostanie w roku bieżącym uwzględnione, bowiem bank państwowy ma w tym roku otworzyć 11 nowych filii w innych miastach, odczuwających większy brak instytucyi bankowej, niż Płoskirów.

— **Podolska komisya gubernialna urządzeń rolnych.** Podolska komisya gubernialna urządzeń rolnych rozpatrzyła już plan robót na sezon roku bieżącego i postanowiła rozpocząć je z dn. 10 kwietnia. Na wnioski odpowiednich komisyi powiatowych postanowiono zarządzić roboty miernicze w 3 wypadkach, gdzie włościanie przechodzą do gospodarki na skomasowanych parcelach; przeprowadzić w pięciu wypadkach podział pomiędzy właścicielami ziemskimi a włościanami wspólnych wygonów, mianowicie we wsi Zwonnicha pow. bracławskiego, Żabińcach, pow. kamienieckiego, Myszarówce, pow. hajsyńskiego, Teperówce, pow. latyczowskiego i Podlesówce, pow. jampolskiego.

Poza tem w dwu wypadkach, przy wsi Niżniem, pow. latyczowskiego, i Bernoskowcach, pow. kamienieckiego przeprowadzone będzie zniesienie szachownicy.

Dalej rozpatrzono szereg spraw, do których wykonania, jako jeszcze nie zupełnie przygotowanych, nie można natychmiast przystąpić. Na roboty miernicze komisya gubernialna wyznaczyła sześciu starszych geometrów, dziewięciu młodszych oraz czterech pomocników.

— **Pożyczki na zarządzenia melioracyjne.** Gubernator wołyński przesłał głównemu zarządowi rolnictwa i urządzeń rolnych prośbę wołyńskiego ziemstwa gubernialnego o pozwolenie mu na zaciągnięcie pożyczek z kapitału melioracyjnego na szereg zarządzeń melioracyjnych w gubernii: na osuszanie błot—200,000 rb., na budowę magazynów zbożowych przy instytucyach kredytu drobnego — 50,000 rb., na urządzenie fabryk masła przy spółkach mleczarskich —20,000 rb., na melioracye w hodowli chmielu—20,000 rb., na zarządzenia melioracyjne w dziedzinie ogrodnictwa — 20,000 rb., oraz na nabycie rasowych reproduktorów dla gmin wiejskich —20 000 rb. Łącznie ziemstwo stara się o pożyczki w kwocie 333,000 rb.

— **Zjazd lekarzy ziemskich w Jampolu.** Z inicyatywy jampolskiego powiatowego zarządu ziemskiego odbył się w Jampolu zjazd lekarzy ziemskich pow. jampolskiego. W pracach zjazdu wzięli udział prezes jampolskiego powiatowego zarządu ziemskiego von Gersdorf i członkowie tegoż zarządu Sołowjew i Trifonow. Zjazd zajął się opracowaniem sieci nowych szpitali ziemskich i punktów ambulatoryjnych. Do sieci szpitalnej włączone zostały miasteczka Krasne i Markówka oraz wsie Rożniatówka, Babczyńce i Podlesówka. Poza tem zjazd uznał za potrzebne porozumienie się z ziemstwami powiatów sąsiednich w sprawie założenia szpitali we wsiach Julianpol, Mołczany i Hruszki, położonych na pograniczu powiatu. Uznano za pożądane ustanowienie przy każdym szpitalu ziemskim posady prowizora, któryby utrzymywany był z opłat 5 kopiejkowych, pobieranych od każdej wykonanej recepty.

— **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia gubernatora wołyńskiego właściciel księgarni w Żytomierzu Poliszczuk skazany został w drodze administracyjnej na grzywnę 100 rb., lub na areszt miesięczny za przechowywanie i rozpowszechnianie skonfiskowanych numerów gazet „Żiwoje Dieło" i „Zwiezda".

— **Wzlot Wasiljewa.** Dnia 4 b. m. odbył się w Równem na Wołyniu, odłożony z dn. 29 z. m. wzlot lotnika Wasiljewa. Wzlot odbywał się na dziedzińcu koszar pułku putywlskiego i zgromadził ogromne tłumy publiczności. Wasiljew na swym monoplanie „Blériot" wzbił się dość wysoko w powietrze i zatoczył daleko poza obrębem placu 4 kręgi. Szybował w powietrzu 11 i pół minuty.

Posiedzenie rady miejskiej.

Radzie miejskiej zreferowano prośbę p. Dagmarowa o wypłacenie mu 5 tys. rb. premium ubezpieczeniowego za spalony teatr drewniany. Sprawa polega na tem, iż p. Dagmarow, biorąc w dzierżawę Château des Fleurs, zobowiązał się w r. 1912 zamiast drewnianego teatrzyku zbudować teatr murowany kosztem 60 tys. rb., przed upływem jednak tego terminu p. Dagmarow miał prawo korzystać z teatru drewnianego. Tymczasem jednak teatr spalił się w r. 1910, i antreprener, nie będąc przygotowanym do budowy nowego, stracił cały sezon. Miasto otrzymało za spalony teatr premium ubezpieczeniowe w kw. 5 tys. rb., antreprener zaś żadnego odszkodowania nie otrzymał.

Radny Lesisz, referując powyższą sprawę, przemawia za zadośćuczynieniem prośbie p. Dagmarowa, tembardziej, iż ten ostatni obecnie buduje teatr murowany, o wiele droższy od wskazanego w umowie, wypłacenie zapomogi wobec tego może być uważane jako akt sprawiedliwości. Wniosek p. Lesisza popiera prezydent miasta, z zastrzeżeniem jednak, iż wypłacenie premium może mieć miejsce dopiero po skończeniu budowli. Rada miejska przyjęła wniosek prezydenta miasta.

P. Djakow podaje do wiadomości rady miejskiej o nagłym zgonie byłego radnego m. Kijowa Wojtenki, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Na wniosek mówcy rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłego oraz uchwaliła na trumnie jego złożyć wieniec.

P. Józefi komunikuje zebraniu, iż większość handlarzy z targu Troickiego zgadza się ustąpić z placu i zwolnić miejsce dla wystawy, z tym jednak warunkiem, iż po wystawie pozwolą im wrócić do zbudowanych na targu bal z zachowaniem przywilejów czynszowych. P. Józefi proponuje radzie miejskiej uwzględnić powyższą prośbę. Część radnych wypowiada się za przekazaniem sprawy komisyi prawnej, radny zaś Dobrynin zarzuca p. Józefiemu nieznajomość referowanej sprawy. Na tem tle między obu mówcami rozgrywa się polemika, w której p. Dobrynin rzuca pod adresem swego przeciwnika parę docinków, ten ostatni zaś żąda zaprotokółowania słów p. D., grożąc pociągnięciem go do odpowiedzialności sądowej. Po załagodzeniu zajścia, rada miejska przyjmuje wniosek p. Józefiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Epifaniusza B. M.
Jutro 8 (21) Dyonizego B. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 59
Zachód słońca o godz. 6 m. 59.
Długość dnia godz. 14 m. 00.

Kalendarzyk Historyczny.

20 kwietnia n. st.

Roku 1674. Po śmierci króla Michała Korybuta zbiera się pod Wolą Sejm elekcyjny pod laskę Benedykta Sapiehy.

— **Wieczór perkalikowy.** Dziś T-wo gimnastyczne zamyka sezon zimowy wieczorem perkalikowym. Początek o g. 9 wieczór. Przygrywać do tańca będzie orkiestra smyczkowa. Panie mają płacić po 20 kop. od sukni nie perkalikowej.

— **Walne zebranie związku równouprawnienia.** Dziś w lokalu Związku równouprawnienia odbędzie się doroczne walne zebranie członkiń Związku, w którem przyjmą udział panie Bojanowska i Pachucka z Warszawy. Początek zebrania o g. 7 wieczorem. Adres: Prorezna Nr. 28.

— **Loterya „Pogotowia".** Zarząd T-wa „Pogotowia" donosi, że rezultaty ciągnienia, które miało miejsce dn. 1-go kwietnia zostaną ogłoszone dn. 12 kwietnia, i od tego dnia rozpocznie się wydawanie wygranych.

— **Kijowski „lombard prywatny".** Minister finansów zatwierdził w przeszłym miesiącu ustawę T-wa akcyjnego „Kijowski lombard prywatny" zobowiązując je do rozpoczęcia działalności w ciągu 6-ciu miesięcy. Organizatorami nowego lombardu są obywatel z gub. mińskiej A. Banzer i adwokat D. K. Zielenskij. Kapitał zakładowy T-wa wynosi 2,000,000 rb. podzielonych na 4,000 akcyi po 500 rb. każda. T-wo będzie dokonywać zwykłych operacyi lombardowych. Pożyczki pod zastaw rzeczy mają wynosić ³/₄ sumy szacunkowej, a na kosztowności mogą wynosić nawet 90%. Co się tyczy normy procentowej, to ta ostatnia będzie wynosić 1 i pół—2 razy mniej niż w innych lombardach, w zależności zresztą od terminu, wrazie np. 6 miesięcznego terminu pobierać się będzie 9%, w razie dłuższego terminu 6%.

Czyli że ogółem procenty będą określone 12%—18% rocznie, co (wobec istniejącej obecnie 24%—36%) będzie wielką ulgą.

T-wo ma prawo otwierania filii w innych miastach.

— **Nowe towarzystwa.** Na ostatniem posiedzeniu kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń zaregestrowano ustawę Kijowskiego rzecznego Moto-klubu, kijowskiego towarzystwa miłośników muzyki kameralnej oraz żydowskich towarzystw dobroczynności w Humaniu i m. Brusiłowie powiatu radomyskiego.

— **Nowe „dowody".** Miejscowi związkowcy, którzy, jak wiadomo, ogromnie wzięli do serca sprawę zabójstwa Juszczyńskiego, prowadzą obecnie na własną rękę dalsze dochodzenie w celu poparcia niezbitymi dowodami winy Bejlisa, gdyż, jak to zaznaczył nawet skrajny prawicowiec adw. przys. Szmakow, który będzie popierał powództwo cywilne matki Juszczyńskiego, dowody przeciwko Bejlisowi, zawarte w akcie oskarżenia, pozostawiają wiele do życzenia.

Jak wiadomo, gdy komisarz policyi Krasowski z rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Fenenki, dokonał rewizyi w mieszkaniu Bejlisa, jeszcze przed jego aresztowaniem, zastał tam brata Mendla Bejlisa Arona oraz Szneersona, Tartakowskiego i Czernobylskiego. Zdaniem miejscowego Sherloka Holmesa związkowców, którzy specyalnie zajmują się sprawą zabójstwa Juszczyńskiego, policya nie zwróciła wówczas dostatecznej uwagi na znaleziony podczas rewizyi modlitewnik „Kusach-Ari" oraz na to, iż rzekomo zapisane w nim były nazwiska wszystkich osób, które zastano w mieszkaniu Bejlisa. Jak słyszeliśmy, fakt ten niezwykle ważny, według zdania owego detektywa-amatora, zakomunikował on prokuratorowi izby sądowej, uzupełniając go wiadomością, iż „Czernobylski i Szneerson są przedstawicielami dwóch dynastyi chasydów".

— **Pociągi spacerowe.** Na czas letniego sezonu r. b. zarząd kolei Południowo Zachodnich wprowadza następujące pociągi spacerowe:

Od d. 18 kwietnia do d. 15 października codziennie pomiędzy Kijowem a Fastowem pociąg № 74, pomiędzy Kijowem a Bojarką №№ 72 i 79, Kijowem a Teterowem №№ 43 i 44, Kijowem a Borodianką №№ 42 i 47.

Od d. 1 maja do d. 1 września codziennie pomiędzy Kijowem a Motowidłówką pociągi №№ 77 i 78 i pomiędzy Kijowem a Bojarką №№ 75 i 76.

Od d. 1 maja do d. 1 września tylko w następujące dni świąteczne: 3, 9, 14 i 25 maja, 25 i 29 czerwca, 30 lipca oraz 6, 15, 29 i 30 sierpnia odejdą pociągi spacerowe z Kijowa do Fastowa i z powrotem №№ 37 i 78, z Kijowa do Bojarki №№ 70 i 71 i z Kijowa do Teterowa №№ 41 i 46.

Czas odejścia wymienionych pociągów spacerowych wskazany będzie w rozkładzie jazdy na sezon letni.

— **Zgromadzenie ziemskie pow. kijowskiego.** Wczoraj w lokalu zarządu ziemskiego pow. kijowskiego rozpoczęło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie tegoż powiatu. Przewodniczył mirowy pośrednik p. Siemienkiewicz. Prezes zarządu ziemskiego p. Demczenko złożył krótkie sprawozdanie z działalności kijowskiego zarządu powiatowego, poczem prezes ziemstwa zreferował cały szereg wniosków zarządu ziemskiego. Wobec konieczności uruchomienia personelu lekarskiego w razie ukazania się epidemii uchwalono upoważnić zarząd miejski do wydatkowania z funduszów zapasowych ziemstwa na rozjazdy oddziału epidemicznego w obrębie gminy białogrodzkiej, nie posiadającej w promieniu 20 wiorst pomocy lekarskiej, uchwalono założyć ambulatoryum, odnosząc wydatki na urządzenie go na rachunek budżetu r. 1913. W ten sam sposób rozstrzygnięto wniosek utworzenia okręgów lekarskich w Rzyszczowie i W. Dmitrowiczach, wreszcie upoważniono zarząd ziemski do tworzenia kuratoryów lekarskich w obrębie powiatu kijowskiego i zatwierdzono regulamin takowych. Po przyjęciu dwu wniosków, dotyczących pomocy weterynaryjnej w powiecie, omawiano szereg kwestyi z dziedziny szkolnictwa. Długa i ożywiona dyskusya powstała przy rozpatrywaniu propozycyi obywatela ziemskiego p. Jeremiejewa zbudowania kompletu szkolnego za sumę 2 500 rb. z tem, iż brakującą sumę wyłoży on z własnych funduszów. Przeciw wnioskowi zaprotestował przedstawiciel duchowieństwa, twierdząc, iż zakładanie nowych szkół ziemskich obok cerkiewno-parafialnych stwarza niepożądaną konkurencyę dla tych ostatnich. Zdanie mówcy popierali przedstawiciele stronnictwa ultra-prawicowego, a jeden z nich, p. Lubinskij, ostrzegał przed wpływami szkół ziemskich, prowadzącymi do „iluminacyi" z r. 1905. Natomiast radni włościanie sceptycznie zapatrywali się na wpływ kształcący szkół parafialnych. Uchwalono przyjąć wniosek p. Jeremiejewa. Po przedyskutowaniu jeszcze paru spraw zebranie przerwano do dnia następnego.

— **Wyjazd p. gubernatora.** Dziś o godzinie 9 min. 25 z rana gubernator kijowski A. Giers wyjeżdża do Petersburga.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. U biegłej nocy policya cyrkułu podolskiego dokonała rewizyi mieszkań żydowskich w d. № 22 przy ul. Andrzejowskiej i w d. № 12 przy ul. Brackiej. Aresztowano 22 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania—w pierwszym domu i 70 w drugim.

— ZEPSUTY KAWIOR. Na straganie A. E. Kulewskiej komisya sanitarna wykryła 17 funtów zepsutego kawioru czerwonego, który też zniszczono. Spisano protokół.

— PIERWSZA PRÓBA WALKI Z DROŻYZNĄ MIĘSA. Dn. 5-go kwietnia na Besarabce i na targu Żytnim otwarto poraz pierwszy jatki miejskie, urządzone w celu walki z drożyzną mięsa w mieście. Pierwszy transport mięsa, wynoszący 40 pud. został rozchwytany na targu Żytnim w kilka minut. Okazało się bowiem, że mięso nie było gorsze, niż w innych jatkach, a o 2 kop. tańsze.

Wobec otwarcia jatek miejskich, inne jatki obniżyły również swe ceny. Właściciele jatek zamierzają podać naczelnikowi kraju prośbę o zamknięcie jatek miejskich, zobowiązując się natomiast do wprowadzenia cen na mięso ustanowionych przez miasto. Obecnie zbierane są podpisy pod tą petycyą.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj z domu Nr. 9 przy ul. Niemieckiej dostawiono do szpitala Aleksandrowskiego chorego na żołądek S. Isajewa, który zmarł po upływie kilku godzin. Jaka choroba była przyczyną śmierci nie zostało ściśle stwierdzone. Wobec tego zwłoki odesłano do prosektoryum dla dokonania sekcyi.

— ZATRUCIE KIEŁBASĄ. Portyer d. № 15 przy ul. Michałowskiej Głuszczak zjadłszy kiełbasy poczuł się bardzo źle po niejakim czasie. Lekarz „Pogotowia" skonstatował zatrucie. Wobec groźnego stanu chorego odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— UJĘCI. Dnia 5 go kwietnia na stokach ogrodu Cesarskiego ujęci zostali: I. Bułanyj liczący 14 lat i S. Babicz liczący 16 lat, obydwaj z kradzionemi rzeczami. Policya aresztowała złodzieja zawodowego N. Szwieca, z 4 szynami gumowemi wartości 175 rb., zrabowanemi w d. № 25 przy ul. Wielkiej u N. Zduniewicza; M. Garkawienkę, który skradł na targu Halickim różne rzeczy I. Mikuszinowi; M. Sawrickij i N. Zagorodnyj, którzy dokonali na tymże targu kradzieży u K. Morguna.

— KRADZIEŻE. D. 5-go kwietnia w domu Nr. 71 przy ul. M.-Włodzimierskiej skradziono ze strychu bieliznę należącą do E. Gruszewskiej.

— W domu № 37 przy ul. W.-Żytomierskiej skradziono rzeczy i pieniądze wartości 130 rb.

— Przy ul. Pokrowskiej dokonano kradzieży rzeczy z mieszkań: A. Krawczenki i W. Kwiatkowskiej. Jeden ze złodziei został ujęty.

— W d. Nr. 13 w Kmitowym jarze okradziono mieszkanie Z. Biriczewa.

— W d. Nr. 44 przy ul. Lewaszowskiej w nocy na dzień 5-go kwietnia złodzieje przedostali się przez otwarte okno do mieszkania A. Gelfmana i skradli mu złote i srebrne rzeczy wartości 272 rb. Następnego dnia odnaleziono część rzeczy, które już były zastawione w lombardzie.

— Przy ul. Wołoskiej nocni stróże ujęli wczoraj w nocy z kradzionym kogutem S. Jakowlewa i N. Sawienkę.

— Aptekarz na Sołomence S. Kierkis, zawiadomił policyę, że z jego mieszkania w d. Nr. 57 przy ul. Wielkiej skradziono zarobek dzienny.

— W d. Nr. 16 przy tejże ulicy skradziono pieniądze z mieszkania S. Zaremby.

— OSUNIĘCIE SIĘ GÓRY. Wczoraj, około godz. 7 wieczorem, w posesyi F. Jewsiejewa przy ulicy Samsoniewskiej (na Podole) osunęła się góra i zasypała chatę, zbudowaną u podnóża góry. W chacie podczas katastrofy znajdowało się 6 osób, które zdążyły wyskoczyć przez okno wobec zatarasowania drzwi. Katastrofa nastąpiła niespodzianie.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w d. № 12 przy ul. Ługowej na Podole zastrzelił się niejaki Tadeusz Michałowski.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W d. № 14 przy ulicy Sofijowskiej usiłowała odebrać sobie życie żona studenta, słuchaczka wyższych kursów żeńskich H. A. Pogotowie uratowało życie desperatce.

Przy ul. B.-Kudriawskiej usiłowała otruć się służąca Barbara W., którą po udzieleniu pomocy lekarskiej umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

Wczoraj w hotelu „François" usiłował zastrzelić się pomocnik isprawnika konotopskiego A. Zelenskij. Desperata w stanie nieprzytomnym ulokowano w szpitalu Aleksandrowskim.

— KATASTROFA TRAMWAJOWA. Wczoraj o g. 11-ej wieczorem na Padole miała miejsce katastrofa tramwajowa. Wagon linii Port—Dworzec kolejowy na zbiegu ulic W. Wał i Meżygorskiej najechał na wagon linii kiryłowskiej. Wagony zderzyły się przedniemi platformami. Wagon linii kiryłowskiej wykolei się. Motorowy tego wagonu J. Kozłowski został uderzony w piersi i nogi. Obrażenia okazały się dość poważne i Kozłowskiego ulokowano w szpitalu Aleksandrowskim. Pozatem nikt z obsługi ani z pasażerów nie ucierpiał.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 (19) kwietnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	4 3	6,0	6,4
Barometr przy O w mm.	748 4	749,2	750,3
Stop. wilgotności w proc.	97	84	86
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Płn1	Płn2	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	4,2	0,3	0 5

od g 9-ej wiecz. do g 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	7 1
Najniższa	3.7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	5 6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	7,8

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej; temperatura niższa od normalnej na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 7 kwietnia: cieplej na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej, ciepło w pozostałych jej rejonach, przypadkowe opady miejscami w południowym pasie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o godz. 10 i pół.

Prokurator gen.-lejt. Kostenko zwraca się do sądu z prośbą o odczytanie ułożonych przez niego pytań, na które mają dać odpowiedź rzeczoznawcy.

Adw. przys. Kałaczewski w imieniu obrony zgadza się na to, nadmieniając, iż obrona przedstawi ze swej strony podobny spis pytań dla rzeczoznawców w poniedziałek.

Prokurator odczytuje pytania, poczem zeznają robotnicy Maglak, Buryk, Zamorski, Babak i Polak, którzy pracowali przy budowie wodociągu w Zmierzynce. Twierdzą oni, że przy kopaniu rowów pracowało 50—80 ludzi, przy każdej zaś pompie 16 ludzi w dwie zmiany po 8 robotników. Pomp tych było 8. Wynagrodzenie robotników wynosiło od 60 kop. do 1 rub. 20 kop., przyczem jeżeli robotnik pracował przez całą dobę, to otrzymywał podwójną płacę dzienną. Podczas kopania rowu głównego w pobliżu budynku z maszynami początkowo pracowano w gruncie kamienistym i posługiwano się jedynie łopatami, na głębokości jednak sążnia natrafiono na grunt skalisty, do rozbijania którego musiano użyć oskardów. Wówczas robota zaczęła się posuwać bardzo wolno.

Adw. przys. Kałaczewski zwraca uwagę sądu, iż prokurator i jego pomocnik niepotrzebnie dopytują się świadków o wysokości płaconego im wynagrodzenia, gdyż robotnicy opłacani byli nie przez zarząd dystansu, lecz przez przedsiębiorcę, więc kwestya ta nie ma dla sprawy żadnego znaczenia.

Pom. prokuratora kap. Jasnogórski odpowiada na to, iż badanie świadków co do wysokości płacy było celowe, gdyż w aktach sprawy znajdują się sfałszowane podpisy robotników na pokwitowaniach z otrzymania znacznie większych sum za pracę dzienną, niż to wskazują świadkowie.

Świadek Milner zeznaje, iż złożył ofertę zarządowi dystansu humańskiego na prowadzenie robót ziemnych podczas budowy wodociągu w Zmierzynce. Przyjechawszy jednak na miejsce robót i przekonawszy się, iż są to roboty bardzo trudne, gdyż polegają na drążeniu skały na bardzo wązkiej przestrzeni rowu, świadek cofnął swą ofertę.

Na prośbę pom. prokuratora sąd konstatuje, iż Wilner złożył ofertę dn. 17 lipca 1906 r.

Kap. Jasnogórski. Jakież pan tam chciał prowadzić roboty?

Świadek. Ja sam dobrze nie wiedziałem.

— Przecież 17 lipca 1906 r. tam już roboty ziemne były ukończone i rowy pokryte betonem?

— Tak, mnie chcieli naciągnąć.

— Jak to mamy rozumieć?

Na pomoc świadkowi przychodzi adw. przys. Kałaczewski, który wyjaśnia, iż w r. 1906 rozeszła się pogłoska, iż zarząd m. Zmierzynki zaproponował inżynieryi wojskowej zaopatrywanie miasta w wodę z wodociągu, przeprowadzonego do koszar; dowiedziawszy się o tem, świadek złożył swą ofertę w przewidywaniu, iż wszystkie dokonane już roboty potrzeba będzie rozszerzać.

W dalszym ciągu swego zeznania Wilner stwierdza, iż grunt, w którym przekopano wyżej wspomniany rów, jest to twarda skała wapienna; z powodu bliskości budynków nie możnaby jej było wysadzać prochem, ani dynamitem, praca zaś ręczna byłaby zbyt kosztowna i dlatego świadek natychmiast cofnął swą ofertę.

Świadek inżynier-górnik A. Straus na pytania adw. przys. Ogolewca oświadcza, iż urzędnikowi Soroczynskiemu nigdy nie dawał żadnych łapówek i nigdy nie słyszał od niego najmniejszej aluzyi w tej kwestyi.

Oskarżony sztabs kapitan Andronow prosi o pozwolenie zadania świadkowi pytania.

Przewodniczący. Proszę mówić.

Sztabs kap. Andronow. Czy świadek przypomina sobie, iż w grudniu 1908 r. przysłał mi łapówkę, którą mu oddałem w obecności naczelnika kurskiego dystansu?

Świadek. Ja, łapówkę?... Nic podobnego nigdy być nie mogło.

Sztabs-kap. Andronow opowiada szczegółowo, jak w końcu r. 1909 należał do komisyi, która oglądała zbudowane przez inż. Strausa studnie artezyjskie w gub. kurskiej. Pewnego poranku inż. Straus przysłał mu przez swego mechanika 50 rb. Oskarżony zapytał, co to za pieniądze, na co mechanik oświadczył, że jest to „wynagrodzenie", gdy zaś kapitan nie chciał ich przyjąć, pozostawił pieniądze na stole i wybiegł. Następnego dnia za poradą naczelnika dystansu kapitan w jego obecności oddał tę sumę inżynierowi Strausowi.

Przewodniczący. Czy tak było rzeczywiście?

Świadek. Tak jest, przypominam sobie; szt.-kap. Andronow oddał mi te pieniądze, lecz to nie ja je mu posłałem. Roboty prowadzone były zdala od kolei, trzeba było jeździć, były różne wydatki, więc dałem memu majstrowi pewną sumę na nie. Sam się do tego nie mieszałem i nawet mnie wówczas tam nie było.

Świadek pułk. Puszecznikow potwierdza, iż słyszał od kap. Dudyszkina, że ten opuścił stanowisko w zarządzie inżynieryi i przeszedł do szeregów armii czynnej, ponieważ przedsiębiorcy dokuczyli mu ciągłem proponowaniem łapówek.

Sędzia gen. Makulski. Czyż to jest prawdopodobne? Przecież dość byłoby z odpowiednią delikatnością raz dać im do zrozumienia, aby się nie naprzykrzali i napewno kap. Dudyszkin nie byłby nadal narażony na tak nieprzyjemne propozycye. Pocóż więc kapitan musiał się aż przenieść do armii czynnej?

Świadek wyjaśnia, że szt. kap. Dudyszkin przeniósł się początkowo do batalionu pontonierów, gdy zaś ten został skasowany, wstąpił do armii czynnej.

Świadek inż. Regel oświadcza, iż nic w danej sprawie powiedzieć nie może. Na żądanie prokuratora odczytano zeznanie jego, złożone podczas śledztwa pierwiastkowego. Świadek zeznał wówczas, iż do biura jego przychodzili często jacyś oficerowie, prosząc o przedstawienie kosztorysów i warunków, na których mógłby on wykonać rozmaite roboty. Za każdym razem panowie ci dawali do zrozumienia, że roboty te wymagać będą rozmaitych wydatków dodatkowych i dlatego kosztorysy muszą być odpowiednio powiększone.

Świadek doskonale rozumiał, iż owe „wydatki dodatkowe" muszą być doliczane do kosztów danej budowy, gdyż pójdą na „porękawiczne" dla pośredników, którzy z nim pertraktują. Jednakże nigdy żadnej roboty rządowej świadek nie otrzymał. Wiadomo mu również dobrze, że tak samo dzieje się na kolejach; jeżeli przedsiębiorca postawi nawet cenę najniższą, oferta jego nie będzie przyjęta; natomiast zawsze otrzyma robotę przedsiębiorca, który postawi cenę wysoką i zrzeknie się nadwyżki wynagrodzenia na korzyść osób pośredniczących. Pośrednicy ci zwykle nawet otwarcie mówią, iż należy postawić wysoką cenę.

Przewodniczący. Czy świadek potwierdza powyższe zeznanie?

Świadek. Tak, jest to prawda.

Prokurator. Jacyż to oficerowie przychodzili do pana?

Świadek. Nie wymieniali mi swych nazwisk.

Prokurator. Czy byli to oficerowie inżynieryi?

Świadek. Wiem, że byli to oficerowie, ale z jakiego rodzaju wojska, powiedzieć nie mogę, gdyż się na tem nie znam.

Świadek pułk. Nikitienko długo opowiada znaną już z aktu oskarżenia historyę budowy wodociągu w Zmierzynce i dwuletniego sprawdzania przez najrozmaitsze komisye sprawozdania i rachunkowości z tej budowy. Następnie, na pytanie obrońcy, kap. Kiersnowskiego, stwierdza on, iż pomiędzy b. naczelnikiem inżynierów okręgu, gen. Tarasienkowem a pomocnikiem jego, generałem Akimowem, zawsze panowały niezbyt osobliwe stosunki.

Kap. Kiersnowski. Podczas śledztwa jednak powiedział pan zupełnie co innego, miano wicie, iż gen. Tarasienkow na wszystkich patrzył podejrzliwie i wszędzie widział nadużycia.

Świadek oświadcza, iż nic podobnego nie mógł powiedzieć.

Na prośbę obrońcy przewodniczący stwierdza, iż na śledztwie pułk. Nikitienko w rzeczywistości scharakteryzował gen. Tarasienkowa w słowach przytoczonych przez kapitana Kiersnowskiego.

Przewodniczący. Kiedy sprawozdanie z budowy wodociągu zostało przesłane do głównego zarządu inżynieryi?

Świadek. Dokładnie nie pamiętam. W każdym razie nie później, niż w ciągu tygodnia po ostatecznem sprawdzeniu go przez wszystkie komisye.

Przewodniczący. My wiemy z aktów sprawy, że tego samego dnia. Czy nie wie pan, dlaczego się z tem pośpieszono?

Świadek. Pewno dla tego, że było już bardzo spóźnione, gdyż komisye sprawdzały je przez dwa lata.

Przewodniczący. A inne przyczyny nie przychodziły panu do głowy?

Świadek. Nie.

Przewodniczący. A któż pisał raport, dołączony do sprawozdania?

Świadek. Sekretarz wydziału gospodarczego, pułk. Lilje.

Przewodniczący. Czy gener. Akimow nie brał udziału w redagowaniu tego raportu?

Świadek. Zdawało mi się, iż musiał dawać wskazówki, gdyż kilkakrotnie podczas pisania raportu zachodził do gabinetu pułk. Lilje.

Oskarżony gen. Akimow. Czy to był jakiś wyjątkowy wypadek, że zaszedłem do gabinetu pułkownika? Czy nie interesowałem się i nie wglądałem we wszystko, co się działo w zarządzie?

Świadek. Tak, to prawda.

Gen. Akimow w dłuższem przemówieniu wyjaśnia, iż osobiście kierował wszystkiemi pracami zarządu okręgowego i zawsze surowo przestrzegał, aby wszystkie czynności wykonywane były jaknajszybciej, aby każdy papier wysyłany był jaknajprędzej do miejsca swego przeznaczenia. Nie spodziewał się jednak nigdy, że pośpiech ten poczytywany mu będzie za winę.

Po wyjaśnieniach gen. Akimowa przewodniczący zarządził przerwę do godz. 10 z rana dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Andrzej Nawaszyn, rz. r. st., z Petersburga; Edward Ganzen z Petersburga; Dymitr Skugar-Skwarski, p. adw. prz., z Czernihowa; Fryderyk Dannerberg z Odesy; Konstanty Podolski, p. adw. prz., z Żytomierza; Robert bar. Snois, inż., z Warszawy; M. Goto, inż., z Warszawy; M. Danbot, kupiec, z Astrachania.

Hotel François: pp. Piotr Sokolski z Moskwy; Aleksy Laszczenko z Moskwy; Marya Antoniewicz z Petersburga; Emil Burhard z Elisawetgradu; W. Sułuanow z Moskwy; Klemens Sawicki z Warszawy; Konstanty Znaczkowski z Jampola; Jakób Eiler z Woroneża.

Hotel Ermitage: pp. Eugeniusz Radomski, of., z Żytomierza; Michał Nowikow, kupiec, z Odesy; Jan Matwiejew, kupiec, z Odesy; Dymitr Aleksiejew, kand. praw, z Kurska; Gabryel Kirpiczenkow z Kurska; Marya Kirpiczenkowa z Kurska; Piotr Poturzański z Moskwy; I. Poturzańska z Moskwy; Leokadya Poturzańska z Moskwy; Mikołaj Mitrofanow z Wasylkowa; Nadzieja Borisowska z Moskwy; Michał Mironowicz z Moskwy; Olga Mironowicz z Moskwy.

Hotel Hladyniuka: pp. Piotr ks. Ratijew, rz. r. st., z Winnicy; Sergiusz Pajewski, insp. fabr., z Żytomierza; W. Usow z Petersburga; Szczepan Forafonow z Moskwy; Marya Jordańska z Petersburga; Wiara Szołmatowa z Moskwy; Eugeniusz Archipenko; Wacław Myczkowski, lekarz, z pow. taraszczańskiego; Konstanty Sachnowski, lekarz, z Czernihowa.

Hotel Universal: pp. Paweł Timofiejewicz z Odesy; Z. Rabinowicz z Przyłuk; W. Zatwornicki z Cwietkowa; I. Rosenberg z Petersburga; Stanisław Gumkowski z Winnicy; Antoni Zibert z Berdyczowa.

Hotel Rosya: pp. Józef Starkowski, generał, z Winnicy; Jan Zaikin, awiator, z Bukaresztu; Mikołaj Kardaszew z Odesy; Paweł Christiansen, kupiec, z Litwinówki; D. Cnckina; Antoni Cytowicz, weter., ze Zwienigr.; Anastazya Piasecka z Czernihowa; Aleksander Górewicz, art., z Moskwy; Konstanty Słuczewski, duchowny, z Radomyśla; Anna Kardaszewa z Odesy; M. Zaikina; Korybut-Daszkiewicz z Konot; W. Słuczewska; Włodzimierz Kurow, kupiec, z Charkowa; Jan Anichowski z Obuchowa; Filip Cwietkowski z Kaniowa; Katarzyna Cwietkowa z Petersburga; Jan Sapielkow, kupiec, z Kaniowa.

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa w kościele. Korespondent „Berl. Tagebl." donosi z Nowego Jorku: W Harrington w New Jersey zdarzyła się we wtorek okropna katastrofa. Gmina katolicka obchodziła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Do połowy wykończony kościół zapełniony był po brzegi. Nagle zarwała się podłoga i trzysta osób pogrzebanych zostało gruzami. Dotąd wydobyto dwóch zabitych i kilku umierających. 50 osób jest ciężko rannych. Około 250 osób znajduje się jeszcze pod gruzami. Rozgrywają się wstrząsające sceny.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Lloyda, z wyspy Tenedos o g. 4 m. 30 widziano eskadrę włoską, składającą się z 15 statków na drodze z Imbrosu. Słychać strzały armatnie.

Konstantynopol (AP). Statki udające się do Dardanelów zostały zatrzymane, te zaś, które już wypłynęły, zostały zawrócone.

Gabes (AP). Szwadron spahisów pociągnął ze Sfakou do Bengardanu w celu pełnienia służby wywiadowczej na granicy Trypolisu oraz w celu przeszkodzenia włochom w korzystaniu dla celów wojennych z kolei tuniskiej.

Trypolis (AP). Idąca na spotkanie kolumny prowiantowej kompania wojska z Tadjury spotkała bandę rozbójników złożoną ze 100 ludzi i rozproszyła takową. Dowódca wojsk tadjurskich wyprawił oddział, by przeszkodzić cofnięciu się rozbójników. Wojsko spotkało się z oddziałem arabów, składającym się z 300 ludzi. W potyczce, jaka się wywiązała, nieprzyjaciel stracił 40 zabitych i przeszło 100 rannych. W oddziale tadjurskim 2 zabitych i 6 rannych.

Ateny (AP). Dwa silne oddziały włoskich statków wojennych przepłynęły wczoraj pod Skirosem, jeden z rana drugi wieczorem w kierunku północnym. Z rana podpłynęły do Rodosu 4 pancerniki włoskie, z których dwa przepłynęły pod miastem, zatrzymały statek grecki i zrewidowawszy go, puściły.

Konstantynopol (AP). 27 włoskich statków wojennych zaczęło z rana bombardowanie fortyfikacyi leżących przy wejściu do Dardanelów.

Konstantynopol (AP). Donoszą urzędownie, że flota włoska, która ukazała się pod Kumkale, składała się z 4 pancerników, 20 torpedowców i 3 statków transportowych; jednemu z nich ogień z dział fortu Orchanie wyrządził poważne szkody. Włosi bombardowali forty: Toprakkale, Kumkale i Orchanie i dokonali 180 wystrzałów.

Konstantynopol (AP). Dwa statki włoskie zbombardowały Wata, główne miasto Samosu. Statki, które bombardowały Kumkale o g. 3 ej po południu odpłynęły w kierunku Tenedosu. Agencya otomańska donosi o rezultacie bombardowania: po stronie tureckiej został raniony żołnierz, zabity koń i spłonęły koszary.

Włosi przecięli kabel telegraficzny na morzu Egejskiem. Turcy umieścili miny pływające w Dardanelach. Żegluga została zupełnie przerwana. Według komunikatu urzędowego tylko 8 statków bombardowało forty przy wejściu do Dardanelów. Wedłyg informacyi ustnych bombardowanie trwało jeszcze o godz. 5 ej po południu.

Petersburg (Wł.). Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Giers doniósł telegraficznie ministerstwu spraw zagranicznych, że turcy zamknęli Dardanele dla okrętów handlowych.

Petersburg (Wł.). Ambasador turecki w Petersburgu otrzymał telegram, donoszący, że Włosi ponieśli w Dardanelach znaczne straty.

Wiedeń (Wł.). W miejscowych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Włosi działają w porozumieniu z Rosyą.

Berlin (Wł.). Istnieje pewność nowych zaburzeń na Bałkanach. Według pogłosek, Serbia, Grecya i Bułgarya porozumiały się co do wyzyskania tragicznego położenia Turcyi.

Petersburg (Wł.). Komitet floty dobrowolnej wydał rozporządzenie, ażeby okręty floty powracające do Odesy zatrzymywać w Port-Saidzie.

Berlin (Wł.). Wyspa Lemnos została zagarnięta przez włochów.

Berlin (Wł.). Eskadry mocarstw pośpiesznie zbliżają się do Dardanelów.

Saloniki (AP). Lediblbarch na brzegu europejskim Dardanelów po dwugodzinnem bombardowaniu przez flotę Włoską zaprzestał strzelania.

Konstantynopol (AP). Flota włoska rozpoczęła bombardowanie wysp Chiosu i Rodosu.

Konstantynopol (AP). Bombardowanie Dardanelów, Samosu i Rodosu uważane jest za demonstracyę, maskującą wylądawanie włochów na jednej z wysp. Porty nie odniosły szwanku.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego zaprzecza pogłoskom o uszkodzeniu okrętu włoskiego podczas onegdajszego bombardowania. Flota turecka nie opuszczała Dardanelów. Ukazał się tylko jeden torpedowiec, który następnie ukrył się pośpiesznie.

Konstantynopol (AP). Według urzędowego komunikatu, włosi wczoraj ostrzeliwali Dardanele z odległości 10 kilometrów dzięki czemu działa Włoskie nie wyrządziły szkody.

Dziś włosi nie ukazywali się w pobliżu Dardanelów.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów obraduje u wielkiego wezyra.

Konstantynopol (AP). W mowie tronowej wskazano na pokojowy, ufny i serdeczny charakter stosunków Turcyi do mocarstw zagranicznych. Dla rozstrzygnięcia sporu pogranicznego z Persyą tworzy się specyalna komisya, decyzya której w razie różnicy zdań przekazana zostanie haskiemu sądowi polubownemu. „Pragniemy pokoju—opiewa mowa—lecz pokój może zakończyć wojnę w razie istotnego całkowitego zachowania naszych praw zwierzchniczych." Następnie wyrażono podziękowanie turkom i arabom walczącym na polu chwały. Mowa dotyczy wprowadzonych reform i wysłania w tym celu specyalnych komisyi do Rumelii i Anatolii oraz projektów budowy kolei do Anatolii i Macedonii w celu połączenia wybrzeża morza Czarnego z kolejami anatolijskiemi oraz tureckich z greckiemi i bułgarskiemi. Skonstatowano wzrost dochodów państwowych. W sprawie kreteńskiej oświadczono: „Anglia, Francya i Rosya zapewniły nas o swym zamiarze popierania praw zwierzchniczych Turcyi. Nasz rząd stanie w obronie tych praw."

Echa katastrofy.

Londyn (AP). (Izba gmin). Minister handlu odpowiadając na interpelacyę w sprawie katastrofy na statku Titanic", oświadczył, że ministerstwo handlu rozpatrzy przepisy, dotyczące szalup ratunkowych.

Waszyngton (AP). Do izby reprezentantów wniesiono rezolucyę, proponującą zwołanie konferencyi międzynarodowej dla opracowania jednakowych przepisów w celu zapewnienia bezpieczeństwa załogi i pasażerów na statkach handlowych.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Odbyło się pierwsze posiedzenie izby po przerwie wielkanocnej. Prezydent wyraził ubolewanie z powodu katastrofy na statku „Titanic". Rozległy się wówczas okrzyki posłów chorwackich: „Zapomnieliście o katastrofie w Chorwacyi. O niej również należałoby wspomnieć". Wniesiono interpelacye słowian południowych i czeskich oraz socyalistów niemieckich o zniesieniu gwarancyi konstytucyjnych w Chorwacyi. Przywódca słoweńców Szusterszic wskazuje w interpelacyi, że zarządzenie takie odbije się źle na bałkańskiej i adryatyckiej polityce monarchii i wyrządzi uszczerbek stanowisku Austro-Węgier. Surowe obchodzenie się z oddanymi dynastyi chorwatami źle wpłynie na ludność anektowanych niedawno dzielnic południowo słowiańskich. Południowi słowianie odczuwają zadany chorwatom cios i są poważnie zaniepokojeni o swoją przyszłość.

Przeciwko anglikom.

Berlin (AP.) Z Cypru donoszą, że posłowie greccy w radzie prawodawczej złożyli pełnomocnictwa i wyrazili protest przeciwko rządowi angielskiemu. Ludność wyraża posłom współczucie.

Sprawy meksykańskie.

Meksyk (AP.) W odpowiedzi na notę północno-amerykańską rząd meksykański zaznacza, że rząd waszyngtoński nie ma prawa udzielania rad Meksykowi. Prezydent republiki meksykańskiej składa odpowiedzialność za akty gwałtu w dzielnicach opanowanych przez powstanie.

Z Persyi.

Teheran (AP). Przybył tutaj nowomianowany ambasador angielski.

Teheran (AP). Kurdowie z Salar ud-Daoulehem rabują w Herusie w dalszym ciągu. Oddziałowi bachtiarów rozkazano skończyć z powstańcami w Zendżanie i udać się do Herusu.

Teheran (AP). Książę regent zaprzecza jakoby podróż jego do Europy miała urzędowy charakter. Jedzie on wyłącznie tylko dla swego zdrowia.

Z Tybetu.

Londyn (AP). Z Kalkuty otrzymano wiadomość o przybyciu do Kumbawongu, na granicy angielskiej, taszilamy, który zbiegł z Sziga-Tse, co świadczy widocznie, że wiadomość o powodzeniach tybetańczyków jest nieprawdziwa. Żołnierze chińscy przybywający do Kalimpongu twierdzą, że tybetańczycy zapłacili im za ustąpienie z kraju.

Francuzi w Maroku.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, że Moinier zarządził wysłanie wojsk z Casablanki do Mekinezu na miejsce oddziału, który wyruszył do Fezu. Millerand zalecił Moinier'owi, by zawiadomił rząd o możliwości wysłania wojska do Maroka.

Fez (AP). Przybyły do Sefry komendant Feller zajął fort południowy. Dwaj oficerowie i kapral zostali zabici. Jeden przepadł bez wieści.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, że Francya rozporządza w Maroku oddziałem składającym się z 20 tys. ludzi, z których 6,000 ludzi znajduje się w okolicach Mekinezu i Fezu. Telegramy Regnault'a donoszą, że sułtan był odcięty w swoim pałacu i znajdował się tylko pod ochroną gwardyi. Mulay Hafid i Maghzen udzielają poparcia władzom francuskim. Powstanie jest rezultatem spisku. Noc upłynęła spokojnie. Z rana strzelanina została wznowiona.

Echa krwawych rozruchów.

Petersburg (Wł.). Do zarządu kopalni leńskich telegrafują, że z liczby rannych robotników zmarło 60-ciu. Grzebanie zabitych i zmarłych wskutek ran odbędzie się kosztem Towarzystwa kopalni.

Petersburg (Wł.). General-gubernator irkucki, bawiący w Petersburgu, wczoraj odwiedział pałac Aniczkowski, poczem wieczorem śpiesznie odjechał do Irkucka.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." oskarża Towarzystwo kopalni leńskich o nieuwzględnienie ekonomicznych żądań robotników. Postępowanie takie doprowadziło do krwawej katastrofy.

Petersburg (Wł.). Opozycya Dumy zamierza wnieść interpelacyę do rządu w sprawie zajścia w kopalniach leńskich.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Październikowcy wysuwają w Petersburgu kandydaturę sekretarza biura partyi Nikanorowa.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Sytuacya w leńskim rejonie kopalni złota, gdzie, jak wiadomo, przy końcu lutego rozpoczął się strajk robotników, zaostrzyła się znacznie w ostatnich czasach. Na początku strajku robotnicy postawili szereg żądań, w których oprócz skarg na niedostateczne pożywienie i mieszkania i na pogwałcenie niektórych punktów kontraktu, jakiego dopuściło się Leńskie T-wo kopalni złota, domagali się jeszcze 8 io godzinnego dnia roboczego, bezzwłocznego uwolnienia 35 urzędników kopalnianych i dopuszczenia nadal uwolnienia robotników nie inaczej, jak za zgodą wybranych delegatów.

Oprócz tego robotnicy żądali znacznego podwyższenia płacy zarobkowej, a wrazie niezgodzenia się na to—zapłacenia robotnikom do września, wliczając i dnie strajku. T-wo Leńskie, uważając niektóre żądania za nieracyonalne, (tak np. pomoc lekarska według oświadczenia zarządu jest zupełnię dostateczna, ponieważ w kopalniach jest 6 lekarzy, 12 felczerów i 5 felczerek), zgodziło się na szereg zmian w istniejących w kopalniach przepisach, odrzuciło jednak żądanie podwyższenia płacy zarobkowej, wydawania pieniędzy za dni strajku i zapłacenia robotnikom do września. Wytoczone przez Leńskie towarzystwo niektórym robotnikom sprawy za naruszenie kontraktu rozstrzygnięte zostały przez sędziego pokoju na korzyść T-wa i za winnych naruszenia kontraktu uznani zostali robotnicy.

Osoby, w stosunku do których zapadły takie wyroki sądu, miały być wysiedlone z należących do Leńskiego towarzystwa mieszkań kopalnianych, lecz robotnicy sprzeciwili się temu. Wobec wzburzenia wśród robotników, załoga miejscowa została wzmocniona przez oddział wojskowy z Kirenska, wobec tego ogólna liczba wojska w kopalniach, wliczając strażników miejscowych, wynosiła 340 ludzi. Równocześnie wydelegowani zostali z Irkucka do kopalni leńskich wiceprokurator irkuckiego sądu okręgowego i rotmistrz żandarmeryi Tereszczenkow. Wszelkie usiłowania dojścia do pokojowego porozumienia z robotnikami były bezowocne, i robotnicy korzystali w dalszym ciągu z żywności ze składów Leńskiego towarzystwa oraz z mieszkań. Sytuacya tego rodzaju, w której robotnicy wzbraniając się przystąpić do pracy mieli zarazem zabezpieczone swe potrzeby, zagrażała tem, iż strajk przeciągnie się na czas nieokreślony. Tymczasem osoby wydelegowane do kopalni stwierdziły, że całym ruchem kieruje komitet strajkowy, na czele którego stoi jeden z zesłanych tutaj osiedleńców. Ponieważ robotnicy byli skłonni naogół do wznowienia pracy i według wszelkich danych uchylali się od takowej, jedynie pod naciskiem wspomnianego komitetu, przyczem, nieograniczając się do strajku biernego, przedsiębrali już akcyę czynną i przeciwdziałali władzom (niedopuszczenie wysiedlenia robotników, co do których zapadły wyroki sądowe, samowolne rewidowanie pociągów i usuwanie gwałtem od pracy robotników nie strajkujących), postanowiono więc aresztować komitet strajkowy. Na mocy odnośnego postanowienia sędziego śledczego w nocy z dn. 3 go na 4-y kwietnia członkowie pomienionego komitetu w liczbie 10 zostali aresztowani, poczem wzburzony tłum, składający się z przeszło 1,000 robotników, udał się do inspektora okręgowego z kategorycznem żądaniem bezzwłocznego uwolnienia aresztowanych. Jako termin spełnienia tego żądania oznaczono 3 godzinę po południu. Wszystkie próby uspokojenia robotników okazały się bezowocne, i tłum, który wzrósł już do 3,000 osób, wyruszył do obozowiska oddziału wojskowego, dokąd przybył około g. 5 i pół po południu. Bez względu na poczynione ostrzeżenie tłum uzbrojony kołami, cegłami i kamieniami zaczął nacierać groźnie na oddział wojskowy, który. był zmuszony dać kilka salw.

Przytem według doniesienia inspektora okręgowego zabito 107 robotników i raniono 83.

Koleje skarbowe.

Petersburg (Wł.). Koleje skarbowe w r. 1911 przyniosły 50 milionów rubli czystego zysku.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Petersburg (Wł.). Redaktor prawicowego pisemka „Ruskoje Cztienie" generał Dubenskij pociągnął do odpowiedzialności sądowej redaktora „Ziemszcziny" Glinkę—za oszczercze twierdzenie, jakoby gen. Dubenskij został przekupiony przez finlandczyków.

Uniewinnienie.

Petersburg (Wł.). Sędziowie przysięgli uniewinnili oskarżonego o fabrykacyę monet fałszywych Włodimirowa. Podczas rozważania sprawy został ujawniony fakt, że robotnik pracujący u Włodimirowa—Ignatjew aresztowany podczas rewizyi w mieszkaniu Włodimirowa został uwolniony na żądanie „wydziału ochrany. Obecnie Ignatjew został aresztowany jako członek nowej szajki fabrykantów monet fałszywych.

Aresztowanie.

Petersburg (Wł.). Aresztowano tu mieszczanina Karankowa, który usiłował otrzymać w banku 13,200 rb. na mocy sfałszowanego upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Szczegłowitow a prawa wyborcze dla kobiet.

Petersburg (Wł.). Minister sprawiedliwości Szczegłowitow złożył Radzie ministrów memoryał w sprawie nadania praw wyborczych kobietom. Szczegłowitow wypowiedział się przeciwko temu projektowi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 6 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Rada rozważa w dalszym ciągu projekt prawa o nauczaniu początkowem. Na porządku dziennym ustawa szkół początkowych. W dyskusyi nad art. 9, przewidującym w miejscowościach z ludnością obcoplemienną wykład języków miejscowych, brali udział, oprócz referenta *Zwierjewa*, *Stiszynskij*, który domagał się zachowania w sprawie wykładu języków miejscowych obecnie obowiązujących przepisów oraz *Delnigshausen*, *Szebeko i Pichno*, którzy zwalczali poprawkę Stiszynskiego.

Durnowo twierdzi, że cała kwestya jest wynikiem nieporozumienia. Nikt niezamierza kasować dozwolonego obecnie wykładania w szkołach języków miejscowych. Wdzięczność obcoplemieńców dla Rosyi jest obojętna.

Posiedliśmy ich nie poto, by troszczyć się o przyjemność dla nich, lecz dla tego, że są nam potrzebni, więc postępujemy z nimi odpowiednio do wymagań interesów naszej ojczyzny.

Art. 11 o wykładaniu religii nieprawosławnej w językach miejscowych, zredagowano w ten sposób, że o języku wykładu decyduje nie gubernator, lecz rada nauczycielska.

Izwolskij w imieniu mniejszości komisyi proponuje pozwolić na wykłady w języku ojczystym uczniów w szkołach jednoklasowych i pierwszych dwóch klasach szkół dwuklasowych—z wyjątkiem wykładu języka rosyjskiego.

Hr. Wielopolski składa poprawkę, według której w szkołach polskich wszystkie przedmioty oprócz języka rosyjskiego wykładane są w języku polskim.

Stiszinskij oponuje przeciwko temu, twierdząc, że polacy w kwestyi szkolnej z pozycyi obronnej przeszli do atakowania—rządu. Rada Państwa powinna wywiesić flagę państwową na gmachu państwowej szkoły początkowej i uznać, że w całem państwie język rosyjski jest językiem wykładowym w szkole początkowej. Następne posiedzenie dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 kwietnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.87
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.30
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.58
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 1/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 3/8
5% Pożyczka 1908 r.	104 3/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 5/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/4—100 3/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 3/4—91 1/4
4 1/2% „ Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 3/4
5% „ „ „ „	99 7/8—100
4% Świadectwa włościańskie	92—92 1/8
4 1/2% „ „	92
5% Świadectwa włościańskie.	99 3/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	458 1/2
„ „ 1866 r.	356
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332 1/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 1/2—90
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4 1/2% „ „	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% „ „	92—93
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86—86 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86—86 3/4
4 1/2% „ Dońsk.	84 3/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86 7/8—86 7/8
4 1/2% Moskiewsk. „	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. „	86—86 3/4
4 1/2% Połtawsk. „	85 7/8—86 1/8
4 1/2% Tulsk. „	88—88 3/4
4 1/2% Charkowsk. „	85 7/8—86 5/8
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	85 7/8—86 5/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	525—528
„ Mosk. K. Worones. kolei	965—970
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	177—178
„ Poł.-Wschod. kolei	267—268
„ Półn. Doniecka	227—229
„ Azowsko-Dońsk.	572—575
„ Wołsko-Kamsk. b.	1000—1005
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385—386
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	365—367
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	—
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	265—267
„ Banku Zjednoczonego	302—303
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	633—638
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	580
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	604—609
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	802
„ Niżegor.-Samar. „	675—680
„ Połtawsk. „	558—563
„ Petersb.-Tulsk. „	430—435
„ Charkowsk. „	430—435
„ Bakińsk. T-a Naftow.	540—542
„ Kaspijsk. T-wa	1675—1685
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11000—11050
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	180—182
„ Naft. T-wa Hartman	294—297
„ Kołomieńsk. Fabryki	229—230
„ Fabr. Malcewsk.	329—331
„ Petersbursk. Metalurg.	241—243
„ Nikopol-Mariupolsk.	214—215
„ Putiłowsk.	157—158
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	157—158
„ Fabr. Wag. Feniks.	284—285
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	316—318
„ Ros. kop. złot.	203—205
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3530—3550

Usposobienie z walorami naogół ospałe i zniżkowe; z papierami dywidendowymi po słabym początku ku końcowi giełdy mocniejsze; z premiówkami pierwszej emisyi spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 6 go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.00
kup.	215.95
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	90.60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.90
Dyskonto prywatne	3 5/8%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267.00
4% renta państwowa 1894 r.	90.80
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.40
Dyskonto	3 2/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	104 3/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/2
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 15/16
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70

KRONIKA EKONOMICZNA.

— Cena spirytusu. Ministerstwo skarbu wyznaczyło na spirytus repartycyjny, dostawiany na użytek skarbu z gorzelni Ukrainy, Podola i Wołynia, cenę od 63 do 75 kop. za wiadro 40-stopniowe (w roku zeszłym była cena 55 — 64 kop.).

— Stan zasiewów. Ogólny stan zasiewów w naszym kraju przy końcu marca przedstawiał się w następujący sposób: w stanie dobrym znajdowały się zasiewy ozime w gubernii podolskiej, z wyjątkiem powiatów kamienieckiego, jampolskiego i mohylowskiego, gdzie zasiewy tak żyta, jak i pszenicy znajdują się w stanie zadawalającym; w gub. kijowskiej, oprócz powiatów kijowskiego, taraszczańskiego, berdyczowskiego i wasylkowskiego, gdzie zasiewy są tylko zadawalające; w pow. wasylkowskim pszenica przedstawia się w niektórych miejscowościach niezadawalająco; w gub. wołyńskiej, oprócz powiatów równieńskiego, dubieńskiego i po części żytomierskiego, gdzie oziminy wypadły niezadawalająco; w powiecie łuckim pszenica przeważnie przedstawia się zaledwie zadawalająco.

ZE SPORTU.

Światowy rekord pływacki damski.

Donoszą z Londynu, że stworzony w r. 1896 przez znaną australijską pływaczkę Anetę Kellerman w Castchurch rekord światowy damski w pływaniu na 1 mili ang. (1,609 metr.) w 33 m. 21.6 sek., został 15 b. m. w zakładzie kąpielowym Tottenham w Londynie pobity przez młodą miss angielską Mabel Sletcher. Miss Sletcher przepłynęła milę w 32 m. 82 sek., poprawiając poprzedni damski rekord światowy o 1 m. 13,4 sek.

Klub stomilowców.

Klub taki istnieje w Londynie. Należeć mogą do niego tylko amatorowie, którzy 100 mil angielskich (160,9315 klm.) przebyli w czasie poniżej 24 godzin. Takich też klub liczy 49. Szczególniejsze znaczenie dla „Centurionów" ma cyfra 131, tyle bowiem mil angielskich zrobił w 24 godzinach jeden z członków klubu, mistrz światowy T. E. Hammond i na cześć tego nadzwyczajnego zdziałania data założenia towarzystwa liczy się od 131 dnia w roku. Centurioni są przeważnie dobrze znani w świecie lekkoatletycznym. Najstarszym jest Fowler Dixon, pierwszy amator, który robił próbę chodu na przestrzeni 100 mil ang. i którego rekord, stworzony w sierpniu r. 1877, utrzymywał się przez 3 lata. J. Butler utrzymywał się z osiągniętym przez siebie rezultatem pełnych 25 lat, w którym to okresie czasu nie odbyły się żadne zawody w chodzie na tej przestrzeni. Członkami klubu są, między innymi, E. Hammond, C. L. Broad, W. Taylor, E. C. Haynes, F. Webb, T. Ellis. Na odbytym niedawno bankiecie w rocznicę założenia klubu prezes „Road Walking Association" podniósł w swojej przemowie z naciskiem, że chód jest najbardziej naturalnym sportem ludzkim, i że nie wątpi, iż liczba członków klubu z czasem się podwoi.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Hojny dar.

Warszawa (Wł.). Marya Władysława Fronckiewiczówna ofiarowała T-wu sztuk pięknych 15,000 rb. z procentami od tej sumy za dwa lata na utworzenie 1,200 stypendyów dla architektów młodych polaków-katolików lub ewangelików na studya artystyczne w kraju i za granicą.

Translokacya profesora.

Lwów (Wł.). Profesor botaniki na uniwersytecie lwowskim Raciborski został mianowany profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Studenci chorwaccy w Serbii.

Białogród (Wł.). Wczoraj przyjechało tu 200 studentów chorwackich, najserdeczniej witanych przez 6-ciotysięczny tłum serbów.

W Maroku.

Paryż (Wł.). Sytuacya w Fezie jest krytyczna. Miasto znajduje się w rękach rewolucyonistów, którzy wyrżnęli część gwardyi sułtańskiej i zajęli telegraf, wymordowawszy urzędników.

Wojna włosko-turecka.

Berlin (Wł.). Bombardowanie Dardanelów skończyło się onegdaj o g. 11 wieczorem. W porcie szkody nieznaczne. Uruchomiono miny pływające. Włosi przerwali kabel morski. Żegluga na Dardanelach wstrzymana.

Wiedeń (Wł.). Bombardowanie Dardanelów wywarło w sferach urzędowych wrażenie nieprzyjemne. Austrya zamierza, jakoby, wystosować ostrą notę do rządu włoskiego.

Wiedeń (Wł.) „Neue Freue Presse" donosi, że bombardowanie trwało tylko 3 godziny. Eskadra włoska odpłynęła w kierunku północno-zachodnim. Bombardowanie Dardanelów dziennik uważa za rękawicę rzuconą przez włochów Europie.

Konstantynopol (Wł.). Flota włoska obsadziła wyspę Lemnos jako podstawę operacyjną.

Rzym (Wł.). Flota włoska w drodze do Włoch zamierzała jakoby krążyć, lecz zmuszona była do ostrzeliwania Dardanelów przez wystrzały z fortów tureckich do okrętów włoskich. Dalsze bombardowanie Dardanelów nie jest przewidywane.

Wiedeń (AP). W parlamencie poseł Pantz wniósł interpelacyę do rządu, zapytując, czy austryackie ministerstwo spraw zagranicznych było uprzednio poinformowane o wojennych operacyach Włoch, jak rząd zamierza zachować się w obecnej sytuacyi i jakie środki są projektowane w celu usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego państwu.

Rzym (AP). Demonstracya morska wywołała tu entuzyazm. Pisma wydają nadzwyczajne dodatki. Kursuje mnóstwo pogłosek. Daje się zauważyć wzrost sympatyi dla Rosyi.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego komunikuje, że, według doniesienia urzędowego, okręty włoskie wykonały chlubnie zadanie swe na morzu Egejskiem. Operacya floty nie miała na celu bombardowania Dardanelów i wylądowywania. Dlatego też flota nie zabrała z sobą desantu. W nocy na 4 kwietnia okręty królewskie przecięły podwodny kabel telegraficzny pomiędzy Kinbrosem a Dardanelami, oraz dwa kable w okolicach Lemnosu. Wysłano oddział floty, który powinien był o świcie ukazać się na Dardanelach w celu zmuszenia floty tureckiej do przyjęcia bitwy. Gdy zaś okręty włoskie zbliżyły się ku wejściu do cieśniny, ukazał się kontrtorpedowiec turecki i jednocześnie z obu brzegów cieśniny ze znacznej odległości zaczęto strzelać do okrętów królewskich. Oddział floty włoskiej zmuszony był do odpowiedzi i w ciągu dwu godzin ostrzeliwał fortyfikacye zewnętrzne. Strat włosi nie ponieśli wcale. Oddział po wypełnieniu swej misyi odpłynął z powrotem do Włoch.

Sofia (Wł.). Rada ministrów powzięła doniosłe postanowienia w związku z ostatnimi krokami Włoch.

Berlin (Wł.). Ostatnie wypadki na terenie wojny spowodowały ogólny niepokój. Kursują pogłoski o nadzwyczajnych zarządzeniach Austryi na granicy tureckiej.

Berlin (Wł.). Rosya, według pogłosek, zamierza zwołanie konferencyi w sprawie Trypolisu.

Petersburg (Wł.). Ostrzeliwanie Dardanelów dokonane było w celu zamaskowania zajmowania wysp na morzu Egejskiem i wywarcia nacisku na Turcyę.

Berlin (Wł.). Rząd rosyjski wniesie dziś w Konstantynopolu protest przeciwko zamknięciu Dardanelów dla żeglugi handlowej.

Berlin (Wł.). Prasa niemiecka wyraża przekonanie, iż akcya włoska ma doniosłe następstwa polityczne.

Echa dramatu na oceanie.

New-York (Wł.) Wczoraj o godz. 4 z rana „Carpathia" wpłynęła do portu, przywożąc 775 rozbitków z „Titanic'a", z pomiędzy których 160 ciężko chorych odwieziono do szpitalów miejskich. Przy powitaniu przybyłych rozbitków działy się sceny wstrząsające. Opowiadania uratowanych malują przerażające grozą obrazy przebiegu katastrofy. Kilku oficerów oraz marynarzy z rozpaczy popełniło samobójstwo. Część rozbitków zmarła w drodze. Rybacy newfoundlandzcy wyłowili wiele zwłok.

New-York (Wł.). Parowiec „California" wiezie wiele zwłok do Bostonu. Okazało się, że wiele osób, uważanych za stracone, ocalało. Właściciel kliniki chirurgicznej doktor Frauenthal z żoną błądzili na łodzi ratunkowej po morzu w ciągu 8 godzin do czasu przybycia statku „Carpathia". Ponieważ w chwili ratowania kobiet mężczyźni rzucili się brutalnie do łodzi, oficerowie zastrzelili kilkunastu rozpaczliwie opornych. W łodziach zmarło kilkudziesięciu półnagich rozbitków. Jako główny powód przyśpieszonego zatonięcia „Titanic'a" podają wybuch największego kotła, wskutek którego zniszczone zostały komory wewnętrzne statku. Na tonącym okręcie rozbitki słyszeli rozdzierające duszę okrzyki tonących. Szybkość „Titanic'a" przed katastrofą wynosiła 23 węzły na godzinę.

New-York (AP). Niektórzy pasażerowie opowiadają, że paniki na „Titanic'u" nie było. Niektóre kobiety nie chciały opuszczać swych mężów i przemocą były spychane do łodzi ratunkowych. Noc była niezwykle piękna. Morze było zupełnie spokojne. Przed zatonięciem statek przybrał postawę pionową i w tej pozycyi utrzymał się około pięciu minut, poczem pochylił się i znikł pod wodą. Jednocześnie rozległ się rozdzierający duszę krzyk setek ludzi, wołających o pomoc.

Zginęło na „Titanic'u" ogółem, łącznie ze zmarłymi na statku „Carpathia"—1,601 osób. Zaprzeczają wiadomości, jakoby kapitan Smith miał się zastrzelić. Dokonano kilku wystrzałów, aby zmusić do posłuszeństwa niektórych pasażerów.

New-York (AP). Komitet uratowanych na „Titanic'u" przesłał prasie sprawozdanie z przebiegu katastrofy. W niedzielę o godz. 11 m. 40 wieczorem „Titanic" zderzył się z zapóźno spostrzeżoną górą lodową. Noc była chłodna, na pogodnem niebie świeciły gwiazdy. Na morzu było cicho. Po stwierdzeniu uszkodzeń pasażerom polecono włożyć pasy ratunkowe i zostały spuszczone łodzie.

Statek poszedł na dno o godz. 2 min. 20. „Carpathia" przybyła o godz. 4 z rana. Pasażerów 1-ej klasy było 330, uratowano 210; pasażerów 2-ej klasy było 320, uratowano 115; pasażerów 3-ej klasy — 750, uratowano 200; załogi — 900 ludzi, uratowano — 210. Sprawozdanie podkreśla brak łodzi ratunkowych, niedostateczną liczbę wykwalifikowanych marynarzy i zbyt małą liczbę oficerów.

Berlin (Wł.). Zewsząd nadchodzą wiadomości, że łodzie ratunkowe „Titanica", mogłyby wystarczyć tylko dla 1/3 części jego pasażerów; ogółem łodzi takich okręt miał 18.

Według informacyi „Frankf. Zeitung" na okrętach kompanii niemieckich również łodzie ratunkowe obliczone są tylko dla jednej trzeciej części ogółu pasażerów.

Partya rządowa wniosła do parlamentu w drodze nagłego wniosku projekt prawa o niezwłocznem zarządzeniu środków w celu zaopatrzenia okrętów niemieckich w dostateczną ilość łodzi ratunkowych.

Katastrofa.

Sprawozdanie kapitana „Bruce'a".

Sprawozdanie kapitana parowca angielskiego „Bruce", płynącego do Sydneju, o przebiegu katastrofy na „Titanicu", które podaliśmy już w streszczeniu w depeszach brzmi jak następuje:

W chwili wjechania na górę lodową, „Titanic" pędził z szybkością 18 węzłów i uderzył przodem o zwartą masę lodów z taką siłą, że pękł niemal w całej długości. Pokłady i ściany boczne wygięły się i potrzaskały. Przegrody, nie przepuszczające wody, uległy zniszczeniu. Od przodu okrętu aż do środka wszystko potrzaskało i pozrywało się z miejsc swoich. W ten sposób stracono niemal połowę łodzi ratunkowych. Prawdziwy grad szczątków najrozmaitszych zasypał olbrzymią salę zebrań towarzyskich. Parowiec uderzył o górę lodową pionowo. Zdruzgotany nie do poznania przód okrętu wzniósł się wysoko ponad powierzchnię morza, „Titanic" przechylił się mocno na bok, następnie zaś odskoczył od masy lodowej i zdawało się, że w tejże chwili pójdzie na dno.

Na szczęście, zdołał jeszcze przez czas pewien utrzymać się na zalewających go falach. Dzięki temu zdołano uratować część przynajmniej podróżnych. Inaczej nikt nie uszedłby śmierci.

Jak się okazuje, „Titanic" wjechał na wystającą pod powierzchnią morza „ostrogę" lodowca. „Ostroga" ta rozdarła spód okrętu od przodu aż do środka, wskutek czego prawie momentalnie połowa okrętu zapełniła się wodą. „Titanic" leżał, po uderzeniu, zupełnie bezsilny, bokiem na morzu, kołysany okropnie przez fale, uderzające w niego z hukiem i szumem. Puszczone w ruch pompy nie zdołały przeciwdziałać naporowi wody. Okręt zanurzał się coraz bardziej przodem w falach morskich. Na pokładzie okrytym ogromnemi bryłami potrzaskanej góry lodowej, ruch był niezmiernie utrudniony. Cała załoga rzuciła się, pomimo to, na miejsca przeznaczone. Kapitan Smith, stojąc na pomoście kapitańskim, wydawał do ostatniej chwili rozkazy przez tubę. Wnet uruchomiono ocalone łodzie ratunkowe, wsadzając do nich przedewszystkiem kobiety i dzieci. Rozgrywały się przytem sceny okropne. Matki, żony, siostry, narzeczone żegnały się głosem rozdzierającym z pozostałemi na tonącym olbrzymie osobami ukochanemi.

Gdy „Titanic" pogrążył się jeszcze głębiej w falach morskich, część łodzi zatonęła z nim razem, zanim zdołano je uruchomić. Inne znów, spuszczone na morze, przewróciły się pod naporem fal. W godzinę po katastrofie woda zalała komorę maszyn, maszyny dynamo-elektryczne stanęły i parowiec zaległy ciemności głębokie. Tu i owdzie tylko połyskiwały światełka latarni ręcznych i pochodni.

O rekord szybkości.

Z Waszyngtonu donoszą, jakoby tymczasowe śledztwo w sprawie katastrofy wykazało już, że Tow. „White Star Line" obiecało kapitanowi „Titanica" nagrodę, jeżeli pobije dotychczasowe rekordy szybkości w przejeździe przez ocean!

Ofiary.

Śród ofiar katastrofy „Titanica" znajduje się, jak już donieśliśmy, znany bogacz amerykański, pułkownik Astor. Należał on do najciekawszych postaci plutokracyi amerykańskiej. Brał udział w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej i w wyprawie na Kubę, i darował wówczas armii amerykańskiej baterye dział, zakupioną za własne pieniądze. Z zawodu był Astor technikiem i zajmował się z zamiłowaniem budową olbrzymich pałaców hotelowych, urządzonych z największym komfortem. Astor przed kilku miesiącami, mając lat 64, ożenił się z 20 letnią panną.

Wywołało to wielkie zgorszenie w towarzystwie amerykańskiem. Zarzucano mu powszechnie wielką różnicę wieku między nim a narzeczoną. Purytanie amerykańscy ogłosili go za niemoralnego, ponieważ Astor starał się wyrównać tę różnicę podarunkiem 50 milionów dolarów, ofiarowanych żonie. Przez długi czas Astor nie mógł znaleźć duchownego, któryby mu dał ślub. Ostatecznie jednak znalazł jakiegoś pastora, który złakomił się na obiecane kilka tysięcy dolarów, i wyjechał w podróż poślubną do Egiptu, skąd właśnie wracał. Astor zginął, żonę jego ocalono. Znajduje się ona na okręcie „Carpathia", który jedzie z ocalonymi do Nowego Yorku.

Oprócz pp. Astorów znajdowały się na okręcie 22 pary młode, które wybrały się w podróż poślubną.

Skutki.

Dzienniki nowojorskie wyrażają przypuszczenie, że katastrofa „Titanica" pociągnie za sobą krach Towarzystw asekuracyjnych w Ameryce, Anglii i w Niemczech, ponieważ suma, jaką te Towarzystwa będą musiały wypłacić, dochodzi do miliarda franków.

Dawniejsze katastrofy okrętowe.

Zbliżona rozmiarami do katastrofy „Titanica" katastrofa okrętowa wydarzyła się w 1811 roku w pobliżu Jutlandyi przy spotkaniu się żaglowców: angielskiego „St. George" i francuskiego „Defence", zginęło wtedy bez mała 1400 osób. W roku 1859 zatonął angielski statek „Royal Charter" z 446 podróżnymi i 18 milionami gotówki. W roku 1883 zatonęła niemiecka „Cimbria" skutkiem zderzenia z innym parowcem, a z nią poszło na dno 400 osób. W rok później pod Gibraltarem zatonął parowiec włoski „Utopia" z 574 pasażerami. Dalej zatonęły statki: hiszpański „Reina Regente" w 1895 r. z 401 i niemiecki „Elba" z 352 a wkrótce potem francuski „La Bourgogne" z 400 pasażerami.

Największą jednak katastrofą ostatnich czasów było zatonięcie skutkiem pożaru nowojorskiego parowca „General Slocum" — przyczem zginęło 1,200 osób, przeważnie dzieci, które wybrały się na wycieczkę.

Straty materyalne.

Wedle doniesienia z Londynu, szkody materyalne, spowodowane katastrofą „Titanica", są olbrzymie. Do obliczeń tych szkód służy następujące zestawienie:

Wartość okrętu	64	mil.	fr.
Kosztowności, jakie się znajdowały na okręcie	120	„	„
Papiery wartościowe	250	„	„
Towary	100	„	„
Przesyłki pocztowe	5	„	„
Razem	539	mil.	fr.

Do tego dołączyć należy szkody, jakie poniosą różne Towarzystwa ubezpieczeń, w których był ubezpieczony okręt, podróżni i towary.

„Times" podaje, że na okręcie „Titanic" znajdowały się następujące zapasy żywności: 75,000 funtów mięsa, 35,000 jaj, 25,000 sztuk drobiu, 40 ton kartofli, olbrzymia ilość mleka i cukru, 10,000 funtów jarzyn, 12,000 flaszek wód mineralnych i 16,000 flaszek piwa i wina.

Z towarów znajdowało się na „Titanicu" 50,000 worków kawy, tyleż skrzyń herbaty i bardzo wiele kosztowności. Jedna podróżna pierwszej klasy oddała kapitanowi przy wsiadaniu na okręt do przechowania kosztowności za 3 mil. fr.

„Titanic" był ubezpieczony na 58,750,000 franków, w czem nie są objęte prywatne ubezpieczenia. Budowa okrętu kosztowała 1,250,000 funt. szt.

Czy „Titanic" płynął właściwą drogą.

W pierwszej chwili po otrzymaniu wiadomości o katastrofie robiono zarzut kapitanowi „Titanic'a", że dla skrócenia czasu odchylił się on od zwykłej drogi i skierował zbytnio na północ, narażając w ten sposób statek swój na większe niebezpieczeństwo spotkania gór lodowych.

Okazuje się jednak, że przypuszczenia te były nieścisłe. „Titanic" zatonął pod 41° 46' północnej szerokości i 50° 14' długości zachodniej, tymczasem zwykła droga statków z Liverpoolu do Nowego Yorku przechodzi na tej długości geograficznej pod 42—43 stopniem szerokości północnej. Znaczy to, że kapitan Smith, licząc się z ochłodzeniem wody, wywołanem pojawieniem się gór lodowych odchylił się od zwykłej drogi nie ku północy, lecz ku południowi, czyli robił to właśnie, co zrobić wypadało w tych okolicznościach.

Góry lodowe.

O bezpośrednim powodzie katastrofy—górach lodowych komunikują pisma specyalne następujące szczegóły:

Ilość gór lodowych pływających, które przecinają drogę statków transatlantyckich jest wprost nie do uwierzenia. Urzędnicy pełniący służbę na pocztowym statku „Labrador" narachowują do dwustu—trzystu dziennie. W 1902 roku parostatek „Pelikan" towarzystwa zatoki Hudsońskiej spotkał wprost Ungara górę lodową długą na 15 kilometrów i 80 metrów wysoką. W 1903 r. parostatek „Charybdis" spotkał ich w zatoce White aż 78, jedna z nich miała do 130 metrów wysokości.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że taka góra lodowa tylko ósmą część swej objętości ma nad powierzchnią wody, to możemy sobie wyobrazić, do jakiej głębokości dosięga pod wodą.

Jeżeli przypomnimy sobie teraz spostrzeżenia poczynione przez kapitanów, którzy w ostatnim tygodniu przepływali Atlantyk, to zobaczymy, że obszerne pole lodowe utworzyło się na drodze transatlantyków. „Carmania" towarzystwa Cunard spotkała we czwartek aż 25 gór lodowych pływających.

Konstruktor Welsdorf, który przeszło sto razy przepływał Atlantyk, dowodzi, że nie widział dotąd tak wielkiej ilości lodów pływających na południu, jak podczas ostatniej podróży.

Te lody tworzyły maleńkie pagórki o powierzchni gładkiej. Gdy mgła przerzedzała się chwilami, można było zauważyć, że „Carmania" pływała pomiędzy krami, które otaczały ją z prawej i lewej strony; niektóre z nich stopniały i ledwo były widoczne nad powierzchnią morza.

Statek francuski „Niagara" w tym samym prawie czasie co i „Carmania" został przebity w dwóch miejscach niżej linii wodnej. „Carmania" i „Niagara" zauważyły również statek żaglowy i rybacki uwięzione w polach lodowych, ale nie groziło im na razie żadne niebezpieczeństwo. Pole lodowe znajdowało się o sto mil na wschód od Sandy-Hook. Jak zapamiętają marynarze, było ono największe, jakie spotykali w tych okolicach.

„Carmania" trafiła do pola lodowego w ostatni czwartek i po nadaremnem poszukiwaniu przejścia przez pływające góry lodowe, była zmuszona cofnąć się i gwałtownie zwrócić się na północ. Musiała obejść pole lodowe, mające do stu mil rozległości.

Gorzej było z francuskim parostatkiem. Spotkał lody w tej samej chwili co i „Carmania", ale góry lodowe zrobiły w nim dwie szczerby w części podwodnej statku i znaczna część burty została uszkodzona. Była chwila, że kapitan „Niagary" uważał położenie swego okrętu za tak krytyczne, że zawezwał pomocy z „Carmanii". „Carmania" miała iść z pomocą, gdy nowy telegram oznajmił, że szczeliny zostały prowizorycznie zatkane i że „Niagara" będzie mogła płynąć dalej.

W tym samym czasie otrzymano wiadomość, że statki „Ilura", „Lord Cromer" i „Armenian" zostały również uszkodzone przez lodowce.

Z drugiej strony statek „Empress of Britain", zwykle przebywający w Liverpool'u oświadczył, że pole lodowe ciągnie się na 160 kilometrów.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedzewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg — **„Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" — **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO".**

Cykl wrażeń artystycznych **Jerzego Żuławskiego** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" — **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	„ **9**	„ **4.50**	„ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**